

WEŹ ZA DARMO 1 SZT.



WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebelino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 12/50 • 30.12.2024



MIŁOŚĆ W CZASACH CHOROBY

str. 5



RADNY ZAKŁADA AGENCJĘ

str. 13



GORĄCY PROBLEM W SPÓŁDZIELNI

str. 9



EKSPRESOWA DROGA DO BYTOWA. ZA 5 LAT?

str. 4

KONIEC APTEKI 24H W BYTOWIE

str. 3

“ŚMIERĆ” SENIORITY

str. 6

POLICJANT ZASTRZELIŁ CZŁOWIEKA

str. 7



NOWA BYTOWSKA “AFERA GRUNTOWA”?

str. 16-17



RADNA “KWIACIARKA” DAŁA GMINIE KOSZ(A)

str. 12

Szampańskiego roku 2025, zdrowia, szczęścia i sukcesów, życzy Redakcja

ibytów.pl

Miastko24.pl

WIEŚCI Z POWIATU

16-letnia Zuzanna z Bytowa została Polską Miss Nastolatek

Wielki sukces 16-letniej Zuzanny Rydwelskiej z Bytowa. Podczas uroczystej gali we Wrocławiu została ogłoszona tegoroczną Polską Miss Nastolatek.



Wybór Polskiej Miss Nastolatek odbył się dzień przed wyborem Polskiej Miss 2024

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Pokonała 39 rywalek z całego kraju i wygrała wartościowe nagrody.

Gala finałowa została zorganizowana w Terminal Event Center we Wrocławiu. Była transmitowana przez prawie 4 godziny za pośrednictwem kanału YouTube.

- To spełnienie moich marzeń, wspaniała przygoda i doświadczenie, które zostanie ze mną na całe życie - komentuje Zuzanna Rydwelska. - Nigdy nie byłam pewną siebie nastolatką. Udział w konkursie to zmienił. Gdy zdobyłam tytuł Polska Miss Nastolatek 2024 zrozumiałam, że jednak jest we mnie coś wartościowego - stwierdziła krótko po wręczeniu

nagrody.

Podziękowała widzom za kibicowanie jej na każdym etapie konkursu. Twierdzi, że poznała wspaniałe osoby i odkryła w sobie nowe możliwości.

Rydwelska ma 16 lat i 169 cm wzrostu. W nagrodę za zwycięstwo dostała liczne nagrody. To między innymi 10 000 zł, tygodniowy pobyt w Turcji, roczna opieka fryzjerska o wartości 5000 zł, nagroda specjalna od Arabian Sahlhare, voucher wartości 5000 zł na usługi dentystyczne, wart 2000 zł zegarek z diamentem oraz voucher o wartości 1000 zł od LaBalancia.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Co to za konkurs dla dzieci i wtedy mamy to młode pokolenie, które nie daje rady w codziennym życiu. Jeszcze bym zrozumiała Miss Świata, a tu miss nastolatek, a w komisji siedzieli starsi panowie, którzy patrzyli na dzieci.

Agata

Zgadzam się z Agatą. Ładna dziewczyna, nie w tym rzecz, ale czy naprawdę chodzi o to aby z nastolatek robić matrony? W tym wieku młodzież powinna się uczyć, rywalizować na

wiedzę, talenty, pomysły, a nie na urodę uzbrojoną toną pudrów, lakierów i sztuczności. To nic dobrego, tak naprawdę świadczy o pogubieniu społeczeństwa. Potem dziwnym się, że dzieci mają problemy emocjonalne i nie potrafią normalnie funkcjonować. Jestem przeciwna konkursom piękności i próżności dla dzieci. Dzieciństwo zdarza się tylko raz w życiu. Raz zabrane nie wróci już nigdy....

Ona

Firma Drutex z tytułem „Rodzinnego Ambasadora Roku”

Bytowski, światowy potentat w produkcji stolarki okienno-drzwiowej, otrzymał prestiżową nagrodę „Rodzinnego Ambasadora Roku”, przyznaną przez miesięcznik Forbes. Nagrodę wręczono na IV Kongresie Firm Rodzinnych Forbesa, w grudniu w warszawskim Hotelu Sofitel Victoria.

Oprócz tytułu „Rodzinnego Ambasadora Roku” przyznano również laury w kategoriach: „Firma Rodzinnej Roku” oraz „Rodzinnego Filantropa Roku”.

- Dziś 80 proc. sprzedaży DRUTEXu stanowi eksport, z roku na rok napędzający biznes firmy. A jeśli Inter Mediolan znowu dotrze do finału Ligi Mistrzów, a Polskę reprezentować będą dwaj zawodnicy – kapitan polskiej reprezentacji Piotr Zieliński oraz DRUTEX (Oficjalny Partner Interu Me-

dolan), to jego międzynarodowa ekspozycja jeszcze bardziej się umocni - wskazano podczas uroczystości wręczenia nagród na IV Kongresie Firm Rodzinnych Forbesa.

Drutex został doceniony przez opiniotwórczy magazyn za doskonałą jakość produktów, w które zaopatrują się już nie tylko Europejczycy, ale także Amerykanie.

- Niezmiernie cieszy otrzymane wyróżnienie „Rodzinnego Ambasadora Roku”. W dużej mierze jest to zasługa naszych pracowników, współpracowni-

ków oraz dealerów działających na całym świecie. Bez nich nie byłoby sukcesów jakie odnosi Drutex na arenie międzynarodowej. Niewątpliwie pomaga w tym wysoka jakość oferowanych przez nas produktów, w połączeniu z niepowtarzalnym designem i nowatorskimi rozwiązaniami, nadającymi nowe trendy na rynku stolarki otworowej. To wszystko sprawia, że polska marka jest rozpoznawalna na całym świecie - podkreśla Leszek Gierszewski, prezes Drutex S.A.

- Otrzymane wyróżnienie jest nagrodą za nasz dynamiczny rozwój na świecie i zbudowanie silnej marki globalnej. Chcemy dalej kontynuować ekspansję zagraniczną. Planujemy ambitnie, bo wiemy jak istotna jest dywersyfikacja sprzedażowa rynków. Dziś poza Europą, gdzie jesteśmy niemal wszędzie, z sukcesem budujemy swoją pozycję na innych kontynentach - dodaje Kamila Gierszewska, wiceprezes Drutex S.A.

Drutex eksportuje swoje produkty do ponad 40 krajów na całym świecie. Sieć sprzedaży składa się z kilku tysięcy partnerów handlowych. Z myślą o dalszym rozwoju na rynkach eksportowych firma prowadzi szeroko zakrojoną inwestycję w branding i wyposażanie nowoczesnych showroomów, zlokalizowanych w Niemczech, Włoszech, Hiszpanii, Francji czy Stanach Zjednoczonych. Zaprojektowano je by oferować produkty Drutexu w nowoczesny, elegancki, spójny stylistycznie i funkcjonalny sposób.

Firma z Bytowa jest laureatem wielu nagród w kraju i za granicą. Tylko w tym roku, po raz trzeci, uzyskała tytuł „Najlepszego pracodawcy w Polsce” w branży Budownictwo w rankingu Forbesa. Otrzymała także „Diament Forbesa” dla najbardziej dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw w Polsce, a ponadto miano „Budowlanej Firmy Roku” oraz „Gwiazdę Buildera”. Ostatnio została wyróżniona nagrodą specjalną „Gryfem Gospodarczym 2024”.

DRUTEX blisko cztery dekady temu założył Leszek Gierszewski i wciąż kieruje firmą, konsekwentnie ją rozwijając. Sprzedaż dynamicznie rośnie w Europie i poza nią, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii czy Nowej Zelandii. Codziennie w halach o łącznej powierzchni ponad 11 hektarów powstaje do siedmiu tysięcy okien. Produkowane są na miejscu od A do Z. Każde okno czy drzwi powstają na indywidualne zamówienie, dla konkretnego Klienta. Czas realizacji indywidualnego zamówienia na stolarkę PVC na terenie Europy wynosi do 7 dni,



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

a aluminiową do 14. DRUTEX dysponuje własną flotą kilkuset nowoczesnych pojazdów. W swojej stale rozbudowywanej ofercie ma okna PVC, aluminiowe i drewniane, drzwi PVC i aluminiowe oraz żaluzje i rolety fasadowe, a także fasady czy ogrody zimowe. Ich zaletą jest multifunkcjonalność i komfor-

towa współpraca z inteligentną automatyką typu Smart Home.

(MATEO)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Dzwoni zięć do teściowej:

- Mamo, dostałem pracę!
- Gratuluję! Jaką?
- Zostałem komornikiem.
- Co?!
- Mama już wie dlaczego dzwonię?

GDZIE KUPIĆ?

Produkty firmy DRUTEX kupisz w salonie Drutex KBI

Bytów, ul. Przemysłowa 2D
tel. 575 450 070
drutex@kupokna.com

DARMOWY MIESIĘCZNIK
WIEŚCI Z POWIATU

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Grzegorz Kozłowski
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko, NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa
"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."



Prezes Leszek Gierszewski i wiceprezes Kamila Gierszewska

REKLAMA

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

NIE ŻYJE radna Irena Grzywnowicz

Smutne wieści z Bytowa. Przed świętami Bożego Narodzenia zmarła Irena Grzywnowicz, wieloletnia radna Wspólnoty Samorządowej.



Radna Irena Grzywnowicz zmarła 22 grudnia w wieku 63 lat

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Była dla nas przede wszystkim serdeczną, ciepłą i inspirującą osobą. Jej uśmiech, zaangażowanie i otwarte serce na zawsze pozostaną w naszej pamięci - wspominali ją koledzy i koleżanki z WS.

Zawodowo związana była ze Szkołą Podstawową nr 1, gdzie uczyła plastyki. W zawodzie nauczyciela przepracowała 38 lat.

REKLAMA

W 2022 roku przeszła na emeryturę. Praca była również jej hobby. Tworzyła piękne obrazy.

Nieoficjalnie wiadomo, że radna Grzywnowicz od dawna zmagała się z poważną chorobą. Zmarła 22 grudnia w wieku 63 lat.

Po jej śmierci skład Rady będzie uzupełniony.

Irena Grzywnowicz wiosną wygrała wybory po raz kolejny

w okręgu nr 2. Uzyskała 144 głosy. Obejmuje on między innymi ulicę Miłą, gdzie się wychowywała. Do Rady w tym okręgu dostali się również Paweł Dykier i Adam Leik.

Kolejny po Irenie Grzywnowicz wynik miał Bartosz Majkiewicz - 97 głosów, a za nim były radny Bogdan Adamczyk - 64 głosy.

(MATEO)

NIE BĘDZIE apteki całodobowej w Bytowie

Znika jedyna bytowska apteka całodobowa. Od 1 stycznia Centrum Zdrowia przy ul. Sychty będzie czynne do godziny 23:00.

Informacja o zamknięciu jedynej bytowskiej apteki całodobowej w godzinach nocnych wywołała poruszenie na sesji Rady Powiatu. Jak się okazuje, lokalne władze nie mają na to wpływu. To decyzja przedsiębiorstwa.

Na podjęcie takiej decyzji składa się wiele przyczyn. To między innymi mała ilość pacjentów i brak fachowego personelu. Decyzja firmy jest taka, jaka jest - mówi Ilona Kostera, kierownik apteki Centrum Zdrowia przy ul. Sychty w Bytowie.

Określa ona, że zmiana ta nastąpi od 1 stycznia. Apteka będzie pracować od godziny 7:00 do 23:00, a w niedzielę i święta od 9:00 do 19:00.

Przed dokonaniem tej zmiany poinformowano starostwo i rozwieszono plakaty. Pod koniec roku zostanie też zdjęty świecący neon „24h”.

Kierownictwo apteki informuje, że od 2025 roku w godzinach nocnych trzeba będzie wybierać się po leki do Słupska, Wejherowa lub Trójmiasta.

Radni powiatowi podnieśli ten problem, wiedząc jednocześnie, że nie mają na to realnego wpływu. Zmieniły się przepisy dotyczące dyżurów nocnych. - Myślę, że od godziny 7:00 do 23:00 jest największe zapotrzebowanie. Wynika to z przeprowadzonych wcześniej badań i opiera się na ekonomii - mówi Mirosław Maszluch, radny powiatowy Porozumienia Lokalnego.

nego.

Z nowelizacji przepisów wynika, że aptekę całodobową można utrzymać poprzez wystąpienie o dofinansowanie dyżurów do władz powiatu. Nic to nie zmienia, jeśli właściciel apteki nie będzie tego chciał, tłumacząc się na przykład brakiem personelu. Ponadto jeszcze radny Maszluch zauważył, że jego zdaniem w godzinach typowo nocnych ilość klientów apteki jest znikoma, więc dodatkowe finansowanie budżetu powiatu mogłoby być nieuzasadnione.

(MATEO)

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Pracowników do produkcji stolarki okiennie-drzwiowej z PVC i aluminium

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

PRZYSPIESZENIE. Droga VIA POMERANIA ma powstać w ciągu 5 lat!

To już nie są mrzonki. W polskim Sejmie powstał specjalny zespół pracujący nad budową drogi ekspresowej S5 z Ustki przez Słupsk i Chojnice do Bydgoszczy. Przewodniczącym tej grupy jest poseł z Kartuz, Stanisław Lamczyk. Nie jest to przypadkowa osoba.

W poprzednich latach to właśnie on pracował nad trwającą budową obwodnicy metropolitalnej Trójmiasta. Po kilkunastu latach mamy efekt finalny; we wrześniu obwodnica zostanie zakończona, więc czas na kolejną ważną drogę ekspresową, przez środek województwa pomorskiego.

Parlamentarny zespół do spraw budowy drogi ekspresowej debatuje nad budową takiej trasy przez Słupsk, Chojnice, Tucholę, Bydgoszcz, Inowrocław, Konin i Kalisz. Początkowo mówiono, że to kolejny odcinek drogi S5, ale przyjęła się też nieoficjalna nazwa Via Pomerania.

Jednym z głównych celów ma być połączenie amerykańskiej bazy wojskowej w Redzikowie, portu w Ustce i baz NATO w Bydgoszczy.

- W Ustce ma być budowany port wojenny; dzięki temu jest szansa połączenia Ustki z Bydgoszczą. Chcemy, aby ta droga połączyła jak najwięcej powiatów, które nie mają drogi

ekspresowej - mówił na antenie lokalnego radia poseł Stanisław Lamczyk.

Wraz z nim w parlamentarnym zespole są: poseł Zbigniew Konwiński ze Słupska, senator Kazimierz Kleina, poseł Kazimierz Plocke, poseł Włodzisław Giziński, poseł Piotr Król, senator Ryszard Brejza, poseł Magdalena Łośko i poseł Karolina Pawliczak.

Dowiadujemy się, że projekt ten uzyskał wsparcie Ministerstwa Obrony Narodowej. Jest też szansa na dofinansowanie z budżetu NATO.

Trwają rozmowy na temat dokładnego przebiegu tej trasy. Według jednej z koncepcji miałyby przebiegać blisko Bytowa, według innej bliżej Miastka, a następna koncepcja promuje skierowanie jej od Bytowa na wschód, bliżej Kościerzyny, przez Brusy i Chojnice do Bydgoszczy i dalej na południe aż do Kalisza. O budowę tej trasy od kilku lat zabiega zrzeszający ponad 240 firm Kaszubski Związek Pracodawców. Wskazywano, że dotychczas w okresie wakacyjnym ruch turystyczny kieruje się w znacznym stopniu w kierunku Łeby i Ustki, a niestety w osi północ-południe kierowcy muszą poruszać się tylko drogami wojewódzkimi słabej jakości. Wskazano również na istnienie dużych firm, takich jak Drutex w Bytowie czy Lubiana pod Kościerzyną, a także wykluczenie komunikacyjne Pomorza Środkowego z utrudnionym dostępem do autostrady.

Jedną z najbardziej prawdopodobnych koncepcji zakłada przebieg tej drogi z Ustki przez Słupsk, Dębnicę Kaszubską, Unichowo do Bytowa, który

omijany ma być po zachodniej stronie, i dalej przez Udorpie, Lipnicę, Konarzyny, Chojnice do Bydgoszczy. Na mapach byłaby to droga o znaczeniu strategicznym dla obronności.

- Czas jest bardzo istotny, więc jeśli zaczniemy robić tę drogę w przyszłym roku, może być gotowa w ciągu pięciu lat. Ważny jest tu szybki przerzut wojsk do Bydgoszczy - wyjaśnia poseł Lamczyk.

Z takiego obrotu sprawy cieszy się oczywiście starosta bytowski, Leszek Waszkiewicz.

- Mam nadzieję, że faktycznie w ciągu kilku lat droga ekspresowa powstanie - komentuje starosta. - Ta inicjatywa powstała kilka lat temu, zainicjowana przez bytowskich i słupskich przedsiębiorców. Spotkanie inicjujące odbyło się w firmie Drutex, gdzie nakreślono trasę w kierunku Bydgoszczy. Czy będzie ona przebiegać z jednej czy z drugiej strony Bytowa, nie ma aż tak wielkiego znaczenia.

Pojawiła się też koncepcja promowana przez niektórych radnych ze Słupska, aby droga ekspresowa zbudowana była śladem drogi krajowej nr 21 przez Trzebielino, Miastko do Szczecinka, gdzie powstaje już droga ekspresowa S11 w kierunku Poznania. Według starosty ta koncepcja raczej nie znajdzie uznania, ponieważ mówimy przede wszystkim o połączeniu portu wojennego w Ustce z bazą NATO w Bydgoszczy, a nie o połączeniu do Poznania.

- To jest stara koncepcja, jeśli chodzi o Słupsk. Nowa droga S11 za Bobolicami odbija mocno na zachód w kierunku Kołobrzegu, a nie w kierunku Słupska. Przed budową tej drogi lobbowano, aby połączenie



Nowa droga ekspresowa może powstać w ciągu najbliższych 5 lat

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

z drogą S6 było na wschód od Koszalina - przypomina starosta. - Takie połączenie do Szczecinka nic nie daje dla Pomorza Środkowego, dla Bytowa, Kościerzyny i Chojnic oraz miast położonych w województwie kujawsko-pomorskim, takich jak Sępólno Krajeńskie. Byłoby korzystne jedynie dla Słupska.

W tym miejscu odzywają się również mieszkańcy gminy Miastko, którym również wygodna byłaby trasa w kierunku Szczecinka.

- Co w tej sprawie robią wóldarze Miastka i radni naszej

gminy zasiadający w Radzie Powiatu? Sądząc po ciszy medialnej, nic. Jak zwykle brak jest widocznej walki o poprawę atrakcyjności naszego regionu. Myślę, że warto poruszyć ten temat i zmobilizować radnych do działania na rzecz połączenia naszej gminy z systemem dróg szybkiego ruchu - napisał nasz Czytelnik z Miastka.

Przedstawiciel Miastka w Radzie Powiatu, wiceprzewodniczący Zbigniew Dróżdź, uważa, że dokładna lokalizacja powinna być ustalona przez fachowców.

- Oczywiście jest, że jestem z Miastka, więc chciałbym, aby droga ta była zbudowana jak najbliżej Miastka. Osoby z Bytowa będą chciały tej drogi bliżej Bytowa, a z Kościerzyny - bliżej Kościerzyny. Moim zdaniem w tej sprawie powinni wypowiedzieć się eksperci - mówi radny powiatowy Dróżdź.

Jego zdaniem zawsze źle się dzieje, gdy politycy uczestniczą w takich ustaleniach. Dróżdź zda się na fachowców z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

(MATEO)

Adamczyk, Gut i Reschka - podziemne ORŁY z OSP Tuchomie

Trzej strażacy z jednostki OSP Tuchomie wykazali się wyjątkową odwagą i wytrzymałością.

Zgłosili się do sportowej rywalizacji na głębokości ponad 130 m pod ziemią, na terenie kopalni Państwowej Straży Pożarnej i Wieliczka, gdzie zorganizowano XIII barbórkowy turniej strażaków i ratowników.

W kopalni soli zameldowali się druhowie Adam Adamczyk, Jarosław Gut i Hubert Reschka. Sportowe zmagania polegały na biegu trzyosobowej drużyny.

- Zawodnicy w pełnym umundurowaniu ochronnym wraz ze sprzętem ochrony układu oddechowego pokonywali 110 metrów różnicy wysokości w obrębie szybu Daniłowicza - informuje OSP Tuchomie.

Zadanie to wymagało niebagatelnej kondycji fizycznej

oraz determinacji. Pod ziemią rywalizowało ponad 120 drużyn złożonych ze strażaków Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej, słuchaczy szkół Państwowej Straży Pożarnej, jednostek ochrony przeciwpożarowej oraz drużyn ze straży pożarnej z

zagranicy, a także ratowników i funkcjonariuszy innych formacji korzystających ze sprzętu ochrony układu oddechowego.

(MATEO)



Druhowie z jednostki OSP Tuchomie zameldowali się na barbórkowym turnieju w kopalni soli w Wieliczce

FOT. OSP TUCHOMIE



Jeden z możliwych przebiegów trasy Via Pomerania

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA




NOWA nowoczesna EKologiczna MYJNIA

samochody ciężarowe, dostawcze i autobusy

Dlaczego warto wybrać nas?

- **Ekologiczne środki czyszczące**
- **Minimalne zużycie wody**
- **Profesjonalna obsługa**

Promocja!

** Zarezerwuj swoją pierwszą wizytę - otrzymaj 20% rabatu!

Ekologiczna Myjnia - Czystość, która dba o przyszłość!

Baza PKS Bytów SA ul. Wybickiego 2, Bytów 598228871 lub 598223421 www.pksbytow.pl

To jest MIŁOŚĆ! Sprzedaje swoje SKARBY, aby POMÓC ukochanemu

Ślubowali sobie wspólne życie na dobre i na złe i nie są to puste słowa. 54-letnia Jolanta Urbańska-Antosiewicz z Bytowa codziennie musi oglądać ogromne cierpienie. Cierpi jej mąż - Bogdan - walczący z rakiem, który rozprzestrzenia się. Kobieta musi też walczyć o zdrowie chorej mamy, która jest pod jej opieką kilkaset metrów dalej, w drugim mieszkaniu.

Zdecydowanie w najgorszej sytuacji jest jej ukochany. Potrzebne są pieniądze na leczenie. Zdesperowana, zakochana kobieta postanowiła sprzedać swoje skarby. To biżuteria, którą w minionych latach uszczęśliwiał ją mąż. Walcząc o jego życie, nie prosi o jałmużnę. Prosi o zainteresowanie sprzedawanymi przez nią produktami, biżuterią i zegarkami.

Poznali się w Holandii. 62-letni obecnie Bogdan Urbański-Antosiewicz pracował na budowie. Po pięćdziesiątce był w pełni sprawnym mężczyzną. Jak mówi jego żona, skakał po rusztowaniach jak dwudziestolatek. Razem planowali

częściach organizmu. Wykryto tzw. nacieki.

- Używam obecnie najsilniejszych plastrów przeciwbólowych. Cieszyłbym się, gdybym mógł zasnąć spokojnie. Ból jest okropny i szkoda mi tylko mojej żony, która musi w takich warunkach ze mną spać, bo mamy tylko jedno łóżko - opowiada Urbański-Antosiewicz.

Bardzo szybko stracił na wadze. Na początku choroby ważył ponad 90 kg, obecnie 67 kg. Z chorobą walczy od 1,5 roku. Mówi, że wierzy w lekarza ze Słupska.

- Twierdzi, że być może uda się zatrzymać go na kilka lat, żebym mógł pocieszyć się

Podkreśla, że to nie jest kobieta...

- To jest anioł!
- Wierzę, że dzięki niej i jej pomocy, stanę na nogi. Jeszcze razem będziemy cieszyć się życiem.

Dotychczas zawsze mówił, że życie zaczyna się dopiero po 50. urodzinach.

- Codziennie modłę się do Boga i proszę o pomoc. Wiara jest dla mnie bardzo ważna. Bardzo pomaga - podkreśla wyjaśniając, że wierzył całe życie, ale nie zawsze praktykował.

Na koniec zwraca się publicznie do małżonki.

- Jolu, wiem, że mnie słuchasz. Chciałbym prosić ludzi o dobrych sercach, że jak przyjdzie mi odejść, żeby jej nie zostawiali w tej trudnej sytuacji. Chciałbym, żeby miała jakąś pomoc. Bardzo was o to proszę.

Jolanta codziennie toczy walkę o uzdrowienie męża. Łatwo nie jest, bo większość czasu musi spędzać u mamy, również chorej, mieszkającej na drugim końcu ul. Miłej. W każdej wolnej chwili wraca do domu, aby pomagać mężowi. Mówi, że każdy powrót to ogromny strach.

- Nigdy nie wiem, co tam zaстанę - podkreśla kobieta.

Jej mąż ma jeden z najgorszych nowotworów płuc. Rak jest rozsiany na płucach i oskrzelach. Zajęte są już węzły chłonne. Jest nieoperacyjny.

- Łatwo nie jest, tym bardziej że nie mamy samochodu. Każdy wyjazd do lekarza wiąże się z ogromnymi kosztami - opowiada.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej po ślubie. Wówczas jej mąż stracił świadczenie socjalne. Zostało mu miesięcznie 215 zł. Wszystko dlatego, że po ślubie razem mieliby zbyt



Do niedawna Bogdan Urbański-Antosiewicz był zdrowym, pełnym energii mężczyzną

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

duży dochód. Diagnoza pojawiła się w momencie, gdy 62-latek akurat nie pracował. Dotychczas jego życie wyglądało tak, że zatrudniony był przez kilka miesięcy w roku, sezonowo. Gdyby nowotwór wykryto w okresie zatrudnienia, najpewniej dziś byłby na zwolnieniu chorobowym.

- Po ślubie straciliśmy zasiłek dla osoby niepełnosprawnej w wysokości 800 zł. Ma tylko zasiłek pielęgnacyjny z ośrodka pomocy społecznej w wysokości 215 zł. To cały jego dochód - wylicza kobieta.

Ona ma wynagrodzenie z tytułu opieki nad mamą. Jak mówi, po opłaceniu rachunków i wykupieniu leków dla mamy, niewiele na życie zostaje.

- Przez ostatnie dwa lata wszystko sprzedawałam, co miałam, aby ratować Bogdana. Zorganizowaliśmy zbiórkę, ale ciężko to idzie, bo jest wiele osób chorych, w tym szczególnie dzieci. Nie oczekuję tego, ale mam nadzieję, że ludzie zainteresują się moimi licytacjami. Sprzedaję na nich m.in. biżuterię. To prezenty, które otrzymywałam od Bogdana, bo był dla mnie bardzo hojny - zeznaje Urbańska-Antosiewicz.

Pieniądze są potrzebne przede wszystkim na leki. Refundowana jest tylko morfina i częściowo fentanyl. Wszystkie inne leki i substancje wzmacniające muszą opłacać z własnej kieszeni. Na domiar złego w kwietniu jej mąż przeszedł rozległy zawał serca. Ledwo co z tego wyszedł.

- Spowodowało to u niego jeszcze większą walkę. Dostał motywację - podkreśla Urbańska-Antosiewicz.

Weźniej przeszedł 13 cykli chemioterapii. Do tego dochodzą zastrzyki. Silne leki podawane były i są w takich ilościach, że czasami mogły powalić konia.

- Po jednym takim zastrzyku Boguś jest przez dwa tygodnie nie do życia. Łamią go kości, bolą mięśnie, ból jest dzień i noc. Wtedy czasami słyszę, jak Bogdan prosi Pana Boga o to, o co nie powinien prosić...

Po kilkunastu cyklach chemioterapii zaczęli mówić o cudzie. Guzy uległy zmniejszeniu, co miało być nierealne. Jest ich w sumie kilkanaście, na płucach i na węzłach chłonnych. Dalej zastosowano radioterapię, po której nadszedł kolejny ogromny kryzys. Przez kilka tygo-

dni Urbański-Antosiewicz nie wychodził z łóżka. Wył z bólu dzień i noc.

- On bardzo cierpi, ale jednocześnie ma marzenia. Wierzy w to, że jeszcze kiedyś razem pójdziemy na spacer. Bardzo mu brakuje prowadzenia wnuków do przedszkola. Obiecywał mi

bliscy naszym sercom. Traktujemy ich jak członków rodziny.

Warto podkreślić, że jej mama jest osobą również bardzo chorą. Życie Jolanty Urbańskiej-Antosiewicz podzielone jest między dwa mieszkania, a w nich osoby cierpiące.

- Nie jestem aniołem. Jestem



Jolanta Urbańska-Antosiewicz wspiera chorego na nowotwór męża Bogdana

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

POMÓŻ BOGDANOWI!

pomagam.pl/cn6ern

też kiedyś wycieczkę zagraniczną, ale ja tego nie chcę, ja tego nie oczekuję. Naprawdę będę szczęśliwa, jeśli kiedyś razem pojedziemy na Hel - mówi kobieta.

Bardzo w tym miejscu prosi o aktywny udział w licytacjach, na których sprzedaje m.in. biżuterię. Pieniądze są potrzebne przede wszystkim na leki wzmacniające, na suplementy, aby Bogdan Urbański-Antosiewicz miał więcej siły do walki z nowotworem.

- Tylko na leki Bogdana musimy wydać miesięcznie ok. 700 zł. Do tego opłaty za mieszkanie, kredyt i jeszcze dojazd. Bardzo pomaga nam pani Asia, taksówkarz z Bytowa. Niejednemu raz czekała na zapłatę, gdy musieliśmy jeździć na chemioterapię do Chojnic - opowiada nasza rozmówczyni. - Zrobiła nam ogromną przysługę, za co jestem bardzo wdzięczna. Gdyby nie to, moglibyśmy nawet na chemioterapię nie pojechać z powodu braku pieniędzy.

To nie jedyna osoba, która pomagała i pomaga. Są ludzie, których traktują jak członków rodziny.

- To Julia Leśniak i jej mąż Wojtek. Oni od początku są z nami. Do szpitala jeździła z nami nawet w zaawansowanej ciąży, a pani taksówkarz pojechała wówczas, gdy oni nie mogli. To są osoby, którym jesteśmy dozgonnie wdzięczni - podkreśla Urbańska-Antosiewicz. - Julia i Wojtek są bardzo

po prostu żoną. Chyba każdy by tak postąpił...

Od słów przechodzi do czynów. Wystawia na licytację kolejne piękne przedmioty. To biżuteria i unikatowe zegarki. W większości marki Pandora. Wszystkie są prezentami od męża, ale też od jej dzieci, których ma czworo.

- Wiedzieli, że kocham to, więc byłam obdarowywana. Wtedy nie wiedzieliśmy, że wszystkie te prezenty dziś posłużą do ratowania jego życia. Bardzo prosimy o aktywny udział w licytacjach, bo ważna jest każda złotówka.



Ból, z jakim zmagają się na co dzień, jest okropny

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZOBACZ WIDEO!

www.ibytow.pl

Seniorita PADŁA. Gminy nie dostaną ponad 14 mln zł. Pieniądze tylko dla Miastka

Plotki okazały się prawdziwe. Gmina Bytów i inne samorządy powiatu bytowskiego, oprócz Miastka, nie otrzymały ponad 14 mln zł na drugą edycję programu Seniorita. Wniosek, którego gmina Bytów była liderem, nie uzyskał unijnego dofinansowania.

Wniosek nie został dofinansowany i nie jest skierowany do negocjacji ze względu na wyczerpanie kwoty przeznaczonej na dofinansowanie projektów. W związku z tym uzyskał ocenę negatywną - potwierdza Ireneusz Gospodarek, burmistrz Bytowa, podkreślając, że wniosek dotyczący drugiej edycji był napisany nawet na wyższym poziomie niż oceniony pozytywnie wniosek uruchamiający pierwszą edycję Seniority.

Kilka tygodni temu pojawiały się już takie sugestie. Wówczas mówiono, że poprzednia ekipa rządząca popełniła błędy podczas sporządzania wniosku. Był on tworzony przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Teraz z oficjalnych informacji wynika, że po prostu pieniędzy zabrakło. Co ciekawe, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego chyba nie zauważył zmiany w bytowskim samorządzie, bo oficjalne pismo informujące o braku dofinansowania wysłali do... burmistrza Ryszarda Sylki, a nie do Ireneusza Gospodarza.

Łącznie pozytywnie oceniono 43 projekty. Są to również wnioski z sąsiednich powiatów, a z bytowskiego pozytywnie oceniony został tylko jeden. To projekt zgłoszony przez gminę Miastko, a konkretnie przez tamtejszy Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Jest to projekt dotyczący rozwoju usług społecznych i wsparcia rodziny,



Gmina Bytów nie uzyskała dofinansowania na drugą edycję programu Seniorita

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

napisany wspólnie ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Jego wartość to ponad 1,7 mln zł, a wnioskowane dofinansowanie ponad 1,6 mln zł. Przyznano mu 141 punktów, co dało wysokie 13. miejsce na 43 projekty.

„Za burtą” jest nie tylko wniosek napisany przez bytowski MOPS, dotyczący 9 gmin. Swoją projekt składała również gmina Czarna Dąbrówka. Zajęli 47. miejsce, kilka pozycji za ostatnim pozytywnie ocenionym wnioskiem. Pieniądze miały być przeznaczone na usługi społeczne i zdrowotne.

Przepadł także wniosek gmi-

ny Studzienice, ulokowany na 48. miejscu. Chcieli stworzyć ośrodek wsparcia dziennego dla dzieci zagrożonych wykluczeniem społecznym. Był to wspólny projekt gminy i klubu Kaszubia Studzienice.

Porażkę poniosło też Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Bytowie. Razem ze Stowarzyszeniem Rademenes starali się o fundusze na program o nazwie „Centralnie Rodzina”. Partnerami były gminy Bytów, Czarna Dąbrówka i Tuchomie. Uzyskali 101 punktów, łącznie na 49. miejscu, przy 43 wnioskach ocenianych pozytywnie.

Projekt „Seniorita 2” ulokowany został jeszcze niżej, bo na 66. miejscu. Uzyskał tylko 87 punktów. Na ostatniej pozycji, 122., jest wniosek fundacji z Sopotu.

OPINIE

Z takiego rozstrzygnięcia sprawy niezadowoleni są oczywiście samorządowcy z pobliskich gmin. Na przykład gmina Trzebielino z drugiej edycji programu Seniorita miała uzyskać ponad 1 mln zł. Oprócz różnego rodzaju zajęć dla seniorów, ujęta była tam też modernizacja świetlicy wiejskiej w Miszewie.

- Bardzo ubolewamy nad tym, że nie udało się uzyskać dofinansowania - mówi Daniel Chwarzyński, wójt gminy Trzebielino.

Z jego wiedzy wynika, że pula pieniędzy była relatywnie niewielka, a wniosków bardzo dużo. Gmina Trzebielino miała z tego programu otrzymać ponad 1 mln zł. Wójt zapowiada, że będzie szukać innych możliwości, aby uzyskać dofinansowanie dla seniorów. Będzie też musiał poszukać pieniędzy z innego źródła

na remont świetlicy w Miszewie, co miał zapewnić program Seniorita 2.

- Już teraz staramy się zaspokajać oczekiwania seniorów, których apetyty po pierwszej edycji tego programu zostały rozbudzone. Organizujemy warsztaty i innego rodzaju zajęcia, szukając na to środków z innych źródeł - informuje Chwarzyński.

Pierwsza edycja tego programu trwała dwa lata. Druga miała być prowadzona w taki sam sposób.

Krytycznie decyzję wojewódzkiego samorządu ocenia Andrzej Płaczkiewicz, radny gminy Bytów reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość.

- Niestety, taką mamy teraz władzę centralną, że należy oswoić się z tym, że pieniędzy na nic nie będzie. O inwestycjach takich, jakie mieliśmy przez ostatnich kilka lat, możemy już zapomnieć - komentuje Płaczkiewicz.

- Widać to w propozycji budżetu gminy Bytów na przyszły rok. Są tam jeszcze inwestycje sfinansowane z Polskiego Ładu. Inne będą najpewniej odkładane na półkę. Będziemy wydawać kilkaset tysięcy złotych na projekty, które po kilku latach leżenia w szufladzie staną się nieaktualne.

Mocno zawiedziony brakiem dofinansowania na Senioritę jest również radny Janusz Wiczkowski z Porozumienia Lokalnego.

- Trzeba będzie wymyślić coś, co chociaż częściowo zastąpi to, co działo się w ramach pierwszej edycji - komentuje Wiczkowski.

Dowiadujemy się od niego, że już wcześniej były nieoficjalne informacje o trudnościach, które mogą spotkać ten projekt.

Na sesji Rady Powiatu potwierdziła to radna Ewa Dulewicz, zatrudniona w bytowskim

MOPS. Z jej słów wynika, że faktycznie cały wniosek został źle napisany, bo w nowym rozdaniu nie można ukierunkować pieniędzy jedynie na działania związane z seniorami. Trzeba było wymyślić coś innego.

- Niestety, gminy będące partnerami usilnie naciskały, aby były to działania ukierunkowa-

ne na seniorów. Właśnie dlatego wniosek znalazł się na niższym miejscu w rankingu - tłumaczyła Dulewicz.

Próbowaliśmy porozmawiać z radnym Ryszardem Sylką, za którego rządów przygotowywany był ten projekt. Niestety, jego telefon milczy. Nie odbiera i nie oddzwania.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

To jest wierutne kłamstwo, że wniosek nie dostał dofinansowania z powodu wyczerpania środków. Po prostu został skopany, co potwierdzą nawet urzędnicy Urzędu Marszałkowskiego. Mówienie, że wniosek był bardzo dobrze napisany śmierdzi gomułkowską propagandą. Jak widać, niektórzy z nostalgią wracają do tamtych czasów.

ło Wspólnoty Samorządowej, jedynej słusznej partii matki Platformy Obywatelskiej. Uśmiechnięta Polska Donalda Tuska, a po wyborach prezydenckich jeszcze bardziej będzie uśmiechnięta, kiedy zostaną odblokowane wszystkie bezpieczniki hamujące podwyżkę prądu i gazu.

Dygnitarz partyjny

UM

Projekt był składany przez Wspólnotę Samorządową. Ciekawe na ilu stronach facebookowych naszych dygnitarzy pojawi się informacja, że skopali wniosek dla seniorów za 14 mln. Przecież tyle się chwala, że każda obecnie realizowana inwestycja to dzie-

Wniosek napisała firma zewnętrzna - pytam dlaczego? Za mało urzędników siedzi w urzędzie? Jakiegoś wydziału brakuje, że trzeba płacić Bóg wie jakie sumy zewnętrznym firmom za napisanie wniosku? Śmiech na sali. Tak właśnie rozchodzą się nasze podatki.

...

Pieszy POTRĄCONY DWUKROTNIE

Dwukrotnie, przez dwa różne samochody, został potrącony pieszy na przejściu naprzeciwko marketu Kaufland w Bytowie.

Wstępne ustalenia pracujących na miejscu policjantów wskazują, że 41-letni kierowca seata najprawdopodobniej nie ustąpił pierwszeństwa będącemu na przejściu dla pieszych 43-letniemu mężczyźnie i potrącił go. Następ-

nie ten siłą uderzenia wpadł na stojące przed przejściem dla pieszych audi - mówi Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Pieszy z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala.

(MATEO)



FOT. KPP BYTÓW

Będzie wielka REWITALIZACJA bytowskiego śródmieścia

Rozpoczęto się przygotowywanie wielkiego programu rewitalizacji Bytowa, na obszarze zdegradowanym. To ulice w centrum miasta.

Taki projekt był poprzednio realizowany w obszarze ul. Miła. Teraz gmina może pozyskać środki na rewitalizację z kolejnych funduszy unijnych, więc cały proces trzeba przeprowadzić od początku - mówi Jarosław Zielonka z firmy doradztwa strategicznego-inwestycyjnego Progress.

Na terenach wytypowanych do rewitalizacji będzie można pozyskać pieniądze na projekty zarówno inwestycyjne, jak i społeczne. Już przeprowadzono szczegółowe badania, sprawdzając m.in. ilość osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, ilość dożywianych dzieci, dodatków mieszkaniowych, przestępstw i wykroczeń, a także wiele innych. Ustalono,

że najgorzej jest w obrębie centrum miasta. To obszar śródmieścia i teren nazwany Boruja. Na wsi najgorsze wyniki są w obrębie Pomyska Małego, a najspokojniej żyje się w sołectwie Rekowo. Aby uzyskać dofinansowanie, obszary zdegradowane muszą pełnić ważną rolę dla gminy i mieć wpływ na cały jej teren. Warunki te spełnia obszar śródmiejski i Boruja w Bytowie. Dlatego uznano, że to one będą poddane rewitalizacji. Odrzucony został obszar Miła i sołectwo Pomysk Mały.

Na dwóch wytypowanych obszarach mieszka 4436 osób, czyli ponad 18% mieszkańców gminy. Całkowita powierzchnia wynosi 133,3 ha.

(MATEO)

Kobieta Fordem wjechała do bloku. OGROMNE STRATY

Jak ustaliliśmy, około godziny 11:00, 12 grudnia, na ul. Szewskiej 1, w budynek wielorodzinny wjechała kierująca Fordem Rangerem. Samochód był wcześniej zaparkowany prostopadłe do klatki schodowej, przy wąskiej drodze z kostki betonowej, będącej drogą wewnętrzną, tylko dla mieszkańców.

Jak ustaliliśmy, około godziny 11:00, 12 grudnia, na ul. Szewskiej 1, w budynek wielorodzinny wjechała kierująca Fordem Rangerem. Samochód był wcześniej zaparkowany prostopadłe do klatki schodowej, przy wąskiej drodze z kostki betonowej, będącej drogą wewnętrzną, tylko dla mieszkańców.

- W pewnym momencie usłyszeliśmy huk. Myślałam, że pękła opona samochodu z drewnem, który przejeżdżał drogą krajową. Gdy wyrzesałam przez okno, zobaczyłam różnego rodzaju połamane elementy i kawałki muru. Gdy zesłaliśmy na dół, okazało się, że ona swoim wielkim samochodem wjechała przez drzwi wejściowe do klatki schodowej, uszkadzając ścianę naszego bloku - relacjonuje świadek zdarzenia.

Wezwano policję i służby ratunkowe. Okazało się, że kierująca Fordem nic się nie stało.

To mieszkanka gminy Miastko. Początkowo tłumaczyła, że miała rzekomo awarię komputera w samochodzie. Świadczenie podejrzewają, że najprawdopodobniej w momencie ruszania z parkingu, gdy przodem samochodu ustawiona była w kierunku klatki schodowej, zapomniała, że ma automatyczną skrzynię biegów. Nacisnęła gaz „do dechy” i wjechała do bloku.

- To nie jest mieszkanka naszego bloku, a jest tu znak uniemożliwiający parkowanie i przejeżdżanie osobom niebędącym mieszkańcami. Wielokrotnie sygnalizowaliśmy ten problem i teraz będziemy domagać się respektowania tego zakazu - zapowiadają mieszkańcy. - Chwilę przed tym zdarzeniem jeden z mieszkańców wychodził na zewnątrz. Miał wielkie szczęście, że akurat w tym momencie ona nie ruszyła.

Policja potwierdza, że prowadzone są czynności w tej

sprawie.

- Kierująca Fordem nie zachowała szczególnej ostrożności podczas cofania i uderzyła w wiatrołap budynku wielorodzinnego. Nikt nie został ranny, kobieta była trzeźwa. Została ukarana mandatem - informuje policja.

Miastecka Spółdzielnia Mieszkaniowa zabezpiecza miejsce po kolizji na ulicy Szewskiej 1. Trwa szacowanie strat, aby finalnie obciążyć kierującą kosztami.

- Drzwi uszkodzone przez samochód zostały już usunięte. Naprawiane są elementy ściany. Nie ma zagrożenia katastrofą budowlaną - informuje Tomasz Fabianiak, prezes Miasteckiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Dowiadujemy się od niego, że kierująca zostanie obciążona kosztami naprawy bloku przy ulicy Szewskiej. Wynajęta firma zamontuje drzwi starego typu, aby mieszkańcom zimno nie

było.

- Na nowe drzwi musimy poczekać nawet 6 tygodni, więc ze względu na okres zimowy zabezpieczamy wejście drzwiami tymczasowymi - informuje Fabianiak.

Prezes MSM zapewnia, że postulaty mieszkańców będą wzięte pod uwagę.

- Z pewnością nie można tam wykonać szlabanu otwieranego na pilota, bo to droga wewnętrzna należąca do całej spółdzielni, więc teoretycznie wszyscy właściciele nieruchomości spółdzielczych na tym terenie musieliby mieć takie piloty. Rozważane jest jakiegokolwiek inne rozwiązanie. Obecnie znak jest, ale szczególnie po otwarciu pobliskiego sklepu wielu kierowców przejeżdża drogą wewnętrzną przed klatkami schodowymi. Jadą na dół nie patrząc na znaki - zauważa Fabianiak. - Musiałaby tam cały czas stać straż miejska lub policja i karać kierowców. Wiemy, że to nie jest możliwe.



Po kolizji Forda Rangera ze ścianą bloku wejście do budynku zostało tymczasowo zabezpieczone

FOT. MICHAŁ ZARYCHTA

Bomby NIE BYŁO. Fałszywy alarm w LO. Sprawca POSZUKIWANY

To był fałszywy alarm. Żadnego zagrożenia nie było, a tym bardziej bomby podłożonej w bytowskim liceum ogólnokształcącym. Teraz poszukiwany będzie sprawca tego fałszywego zawiadomienia, które postawiło na nogi wszystkie służby ratunkowe w Bytowie.

Przed godziną 11 otrzymaliśmy zgłoszenie od dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Bytowie, że wpłynęła do niego informacja dotycząca zagrożenia bombowego na terenie placówki, w związku z czym podjął on decyzję o ewakuacji wszystkich osób przebywających na terenie szkoły. Na miejsce natychmiast pojechali policjanci, którzy zabezpieczyli budynek; zamknięta dla ruchu pojazdów została ulica Gdańska na odcinku przy szkole - informuje Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Policjanci zorganizowali objazdy. Po ewakuacji 325 uczniów i 23 pracowników szkoły, do działań przystąpili policjanci pirotechnicy. Po kilkugodzinnym, dokładnym sprawdzeniu budynku przekazali informację, że nie ma zagrożenia i alarm był fałszywy.

Śledczy zabezpieczyli materiał dowodowy w celu przeprowadzenia postępowania w

kierunku zawiadomienia o fałszywym alarmie.

(MATEO)



Alarm bombowy w bytowskim LO był fałszywy. Trwa poszukiwanie sprawcy

FOT. KPP BYTÓW



Kobieta kierująca Fordem przebiła ścianę bloku na ul. Szewskiej w Miastku

FOT. CZYTELNIK



UŚMIECHNIJ SIĘ!

- Mamo, Tato - grałem w pokera i... wyprowadzam się z tego domu!

- Oo, gratulacje!

- Wy też.

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Policjant ZASTRZELIŁ człowieka. TRAGEDIA w pobliżu Lipnicy

Tragiczna interwencja policji we wsi Zielona Chocina, na granicy powiatu bytowskiego i chojnickiego. W środę, 18 grudnia, w Zielonej Chocinie zginął 37-letni mężczyzna. Został zastrzelony przez interweniującego policjanta.

Według wstępnych ustaleń, policjant oddał jeden strzał w okolice klatki piersiowej. 37-latek miał być agresywny. Prokuratura w Chojnicach informuje, że zaatakował nożem drugiego policjanta, raniąc go w dłoń.

Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Człuchowie. Przesłuchano już niektórych świadków zdarzenia, w tym członków rodziny. Zabezpieczono też materiały dowodowe, takie jak łuska i broń służbowa.

Z zeznań świadków wynika, że zastrzelony mężczyzna miał wcześniej pobić swojego ojca i demolować dom. Gdy przyjechali policjanci, męż-

czynna miał być zabarykadowany i grozić samobójstwem. Mundurowi siłą weszli do środka. Mężczyzna miał trzymać w rękę noż, którym zranił jednego z policjantów. Według pierwszych relacji agresywny 37-latek zachowywał się irracjonalnie. Gdy oddano w jego kierunku strzał, strzelający policjant miał podjąć akcję reanimacyjną, którą kontynuowali ratownicy medyczni.

Mężczyzna zmarł, a postępowanie policjantów będą analizować mundurowi z wydziału kontroli Komendy Wojewódzkiej oraz Biuro Spraw Wewnętrznych. Jednocześnie policjantom zapewniono pomoc psychologiczną.

(MATEO)

Radni z gminy Studzienice BOJĄ SIĘ nagrywania

Nie będzie można przeklinać, używać ostrzejszych słów, nie będzie swobody, więc będzie prawie tak, jakby... nie było niczego. Radni z gminy Studzienice sprzeciwili się wnioskowi dotyczącemu nagrywania posiedzeń komisji. Petycja mieszkanki została odrzucona.

Jako pierwsza, około 10 lat temu, posiedzenia komisji zaczęła nagrywać gmina Miastko. Do dziś są one publikowane w formie plików audio w biuletynie informacji publicznej. W tym roku gmina Bytów również zaczęła nagrywać dyskusje radnych na komisjach, w formie wideo. W nowym roku taka praktyka będzie również w powiecie bytowskim. Podobna próba podjęta przez mieszkankę gminy Studzienice zakończyła się niepowodzeniem. Radni z tego samorządu nie życzą sobie nagrywania, co negatywnie ocenia Marcin Jaworski, aktywista walczący o jawność życia publicznego, ze stowarzyszenia Watchdog.

- Argumenty przeciwko transmitowaniu obrad, przedstawione przez członków komisji, zdają się być pozbawione merytorycznych podstaw - zauważa Jaworski.

Dowiadujemy się od niego, że z przebiegu dyskusji radnych wynika, że głównym motywem sprzeciwu wobec transmitowania obrad jest obawa radnych przed plotkami i komentarzami sąsiadów.

Taka postawa stawia pytania o zrozumienie przez radnych podstawowych zasad demokracji i jawności działania organów publicznych - komentuje Jaworski. - Warto przypo-



Radni ze Studzienic sami siebie określają mianem... politycznej góry lodowej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

nić, że prawo do jawności obrad jest jednym z fundamentów państwa prawa. Co prawda, każdy obywatel może uczestniczyć w posiedzeniach kolegialnych organów władzy, jednak praktyka pokazuje, że władze powinny dążyć do jak największej dostępności, uwzględniając potrzeby mieszkańców. Transmisje obrad, szczególnie w małych gminach, stanowią ważne narzędzie ułatwiające mieszkańcom śledzenie działalności swoich przedstawicieli, zwłaszcza że wiele takich posiedzeń odbywa się w godzinach pracy, co wyklucza możliwość osobistego uczestnictwa. W pracy komisji powinny dominować

przejrzystość, odwaga w podejmowaniu decyzji oraz gotowość do przyjęcia konstruktywnej krytyki. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia w kontekście funkcjonowania małych gmin. To właśnie w takich społecznościach istnieje największe ryzyko, że decyzje podejmowane przez radnych na komisjach będą sterowane przez bardziej wpływowe osoby lub grupy. W niewielkich środowiskach, gdzie wszyscy się znają, presja społeczna może wywierać większy wpływ na radnych niż rzeczywiste dobro wspólnoty.

Brak jawności i przejrzystości działań zwiększa to zagrożenie, ponieważ bez publicznej

kontroli trudno weryfikować, czy podejmowane decyzje są w pełni niezależne i uczciwe - przekonuje Jaworski. - I jeszcze jedno: bez lokalnego dziennikarstwa problem braku transparentności w pracy urzędników i radnych będzie się tylko nasilał. W małych gminach, takich jak Bytów czy Studzienice, niezależne dziennikarstwo powinno przede wszystkim pełnić rolę strażników demokracji, informując mieszkańców o działaniach władz i monitorując, czy podejmowane decyzje rzeczywiście służą interesowi publicznemu i całej społeczności, czy jedynie jej najbardziej wpływowej części. Niestety, często w takich miejscowościach media lokalne są zbyt słabe lub wręcz nie istnieją, co sprawia, że władze lokalne działają praktycznie bez społecznego nadzoru. Obecność niezależnego dziennikarstwa nie tylko zwiększa kontrolę nad pracą radnych, ale także inicjuje dyskusję publiczną, zachęcając obywateli do większego zaangażowania w sprawę swojej małej ojczyzny.

Przewodniczący Rady Gminy Studzienice Piotr Parlak przyznaje, że jest przeciwnikiem nagrywania obrad komisji.

- Są takie prawne możliwości, więc niekoniecznie chcemy nagrywać i publikować posiedzenia komisji - komentuje Parlak.

Jego zdaniem posiedzenia komisji są jawne, więc każdy zainteresowany może przyjść i posłuchać radnych. Ponadto Parlak twierdzi, że nagrywanie posiedzeń nic nie wnosi, a wręcz blokuje radnych, którzy... stresują się kamerami.

- Aktualnie na posiedzeniach komisji można pewne rzeczy ustalać w luźny sposób. Nagrywanie spowoduje usztywnienie. Skończy się to tym, że radni będą spotykać się jeszcze raz, poza posiedzeniami komisji - przewiduje Parlak. - W takich

małych gminach nagrywanie nic nie wnosi, a wręcz przeskadza.

Dowiadujemy się od niego, że czasami podczas posiedzeń komisji dochodzi nawet do kłótni między radnymi. Nagrywanie posiedzeń spowoduje, że takie sytuacje już nie będą występować, a jego zdaniem jest to pożyteczne dla samorządu, umożliwiające swobodną dyskusję.

- Dotychczas cała praca radnego rozgrywała się na komisji. Na sesji było to już tylko zatwierdzenie wcześniejszych ustaleń - podkreśla przewodniczący. - Są też pewne sprawy poruszane na komisjach, o których na pewnym etapie wójt mówi w tajemnicy. Niektóre sytuacje wymagają ujawnienia w późniejszym terminie. Nagrywanie posiedzeń komisji uniemożliwi takie praktyki.

Zwolennikiem nagrywania posiedzeń komisji jest Witold Wantoch Rekowski, niedoszły wójt gminy Studzienice.

- Jestem jak najbardziej za nagrywaniem posiedzeń komisji, tym bardziej że nie jest to związane z kosztami. Odpowiednie sprzęt już jest. Służy do nagrywania posiedzeń rady miejskiej podczas sesji - zauważa.

Podkreśla on, że wniosek został negatywnie zaopiniowany na posiedzeniu komisji skarg, wniosków i petycji.

- Mieszkańcy mają prawo wiedzieć, w jaki sposób radni dochodzą do podejmowania określonych decyzji, bo na sesji rady gminy zazwyczaj tylko to zatwierdzamy - komentuje Wantoch Rekowski.

Głównym celem nagrywania posiedzeń komisji jest ułatwienie dostępu do informacji dla mieszkańców. Nie trzeba iść na posiedzenie. Wystarczy w wolnej chwili przesłuchać nagranie. - Kolejnym powodem przemawiającym za nagrywaniem posiedzeń komisji jest fakt, że w biuletynie informacji publicznej nie mogę znaleźć nawet protokołów z posiedzeń komisji. Jestem za jak największą jawnością życia publicznego - komentuje radny.

Podobnego zdania jest Marcin Wiącek, Rzecznik Praw Obywatelskich. Wystąpił on już z oficjalnym wnioskiem do przewodniczącego komisji wspólnej rządu i samorządu o zmiany w prawie powodujące konieczność nagrywania posiedzeń komisji.

- W mojej opinii obowiązek nagrywania posiedzeń komisji rady gminy i publicznego ich udostępniania będzie miał pozytywny wpływ na pełniejszą realizację konstytucyjnego prawa dostępu do informacji publicznej oraz zasady jawności działania organów władzy publicznej. Kierowane do Rzecznika wnioski wskazują bowiem, że brak rejestracji posiedzeń komisji rady gminy jest źródłem licznych wątpliwości obywateli, wymagających niekiedy prowadzenia postępowań wyjaśniających - komentuje Rzecznik Praw Obywatelskich. - Bardzo często na posiedzeniach komisji dokonuje się kluczowych ustaleń i przeprowadza merytoryczną debatę o istotnych dla danej gminy sprawach, zaś na sesji rady gminy ogranicza się jedynie do przedstawienia informacji, że dana sprawa została wszechstronnie omówiona na posiedzeniu komisji. Z tych względów, w kierowanych do rzecznika wnioskach obywatele nierzadko formułują postulaty większej jawności działania organów gminy.

Pomimo tych argumentów radni odrzucili petycję. Radny Paweł Borzyszkowski porównał pracę komisji do... góry lodowej na oceanie. Tłumaczył, że praca radnych powinna wyglądać dokładnie tak: na sesji widoczny jest tylko wierzchołek, a wszystko, co dzieje się w komisjach, powinno pozostać niejawnie dla obywateli.

Ostatecznie radni odrzucili petycję dotyczącą nagrywania posiedzeń komisji większością 13 głosów. Witold Wantoch Rekowski jako jedyny był przeciwny odrzuceniu nagrywania, a Paweł Borzyszkowski wstrzymał się od głosu.

Mamy dobrą informację dla Studzienic. W przyszłym roku zamierzamy transmitować na żywo wszystkie posiedzenia komisji na portalu iBytów.pl. Dotyczy to tych gmin, które samodzielnie nie chcą tego robić. Nie pozostawimy im wyboru. Zostaną postawieni przed faktem dokonanym, a dokładnie przed kamerą z włączoną transmisją na żywo.

(MATEO)

OPINIE iBytów.pl

Jak Pawełkowi nie podoba się nagrywanie i to żeby ludzie słyszeli co mają radni do powiedzenia, niech zrezygnuje z funkcji radnego...

Obywatel

CO O TYM SĄDZISZ?

redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REKLAMA

SKUP ZŁOMU stalowego i kolorowego

Zadzwoń!

602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU MIASTKO

- ✓ SPRZEDAŻ WĘGLA
- ✓ EKOGRZEZEK
- Z DOWOZEM!

602 679 888

KARA za oszczędzanie ciepła? SKARGA bytowskiego emeryta

Po co odkręcać grzejniki, skoro można ogrzewać mieszkanie... rurami? Dla 78-letniego Mieczysława Orzechowskiego z Bytowa to pytanie retoryczne. Swoje przytulne lokum przy ul. Kochanowskiego w Bytowie zawsze ogrzewał rurami doprowadzającymi ciepłą wodę do grzejników.

Natomiast grzejniki najczęściej były zakręcone, jeśli na zewnątrz nie panowały siarczyste mrozy. Problemu nie było aż do momentu, gdy Bytowska Spółdzielnia Mieszkaniowa podwyższyła stałą opłatę za ogrzewanie. Orzechowski uważa, że to kara dla osób takich jak on, oszczędzających ciepło. Czuje się poszkodowany.

Zużycie ciepła podzielone było na część stałą i część zmienną. Dotychczas 75% to koszty stałe i 25 % zmiennie. Koszty zmiennie to te naliczane według licznika na grzejniku. Koszty stałe były liczone od metra kwadratowego.

- Dotychczas za energię ciepłą płaciłem niewiele, bo koszty zmiennie były u mnie prawie zerowe. Grzejniki najczęściej były zakręcone - opowiada Mieczysław Orzechowski.

Dla jeszcze większych oszczędności wymienił okna na nowe, trzyszybowe. Był to strzał w dziesiątkę. Dzięki temu koszty zmiennie spadły prawie do zera. Wystarczało mu sześć rur przebiegających przez mieszkanie, po 2,5 m każda.

- To nie jest też tak, że miałem ciepło za darmo, bo te rury są ujęte w kosztach stałych. Problem polega na tym, że ludzie wymieniają okna, bloki są ocieplane, więc zużywamy mniej ciepła, a jednocześnie podwyższa się nam opłaty stałe - wyjaśnia Orzechowski. - Powinno to być liczone w odwrotną stronę: mniejsze zużycie ciepła, mniejsze koszty stałe.

W ubiegłym roku z tytułu kosztów zmiennych zapłacił za ledwie 1,25 zł. Za miniony sezon 261 zł. To właśnie ta druga kwota bardzo go denerwuje.

- Niestety nasza spółdzielnia mieszkaniowa uchwaliła coś takiego jak minimalne zużycie energii cieplnej, ustalone na ponad 260 zł za sezon - mówi bulwersowany Orzechowski. - Myślałem, że żyjemy w cywilizowanym kraju. Dla mnie bulwersujące jest płacenie za coś, czego się nie zużyło.

Dodatkowo bulwersuje go rzekomy brak informacji. Twierdzi, że wiadomości o nowej uchwale nie było na tablicach ogłoszeń ani w skrzynkach na listy. Miał dowiedzieć się dopiero z faktury za ogrzewanie.

- Jaki to ma sens? Jeśli chcemy dbać o naszą ziemię, o środowisko naturalne, to wszyscy powinni oszczędzać na mediach. Im większa oszczędność, tym koszty powinny być mniejsze. A to, jak widać, działa



Mieczysław Orzechowski twierdzi, że spółdzielnia mieszkaniowa w Bytowie karze ludzi za oszczędzanie ciepła

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

odwrotnie. Zostałem ukarany za oszczędzanie! - burza się 78-latek.

Inaczej to widzi Izabela Metel, prezes Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

- Pan Orzechowski mógł skorzystać z naszej wewnętrznej procedury reklamacyjnej. Zostało mu to wyjaśnione, w jaki sposób jest rozliczany - informuje prezes Metel.

Powołuje się na zasady naliczania opłat za ciepło, ustalone w regulaminie wewnętrznym. Twierdzi, że wcześniej było to mieszkańcom przedstawiane na spotkaniach organizowanych w tym roku.

- Spotkania te były otwarte, adresowane do wszystkich mieszkańców. Kto chciał, ten przyszedł. Jest procedura wewnętrzna umożliwiająca poznanie zasad rozliczeń - komentuje prezes BSM.

Słyszymy od niej, że stawka nie została podniesiona, ale do ogrzewania mieszkania wykorzystuje rury, a nie grzejniki,

- Są nowe przepisy. Wewnętrzny regulamin musiał być dostosowany do uregulowań zewnętrznych - wyjaśnia Metel.

Zaznacza, że wyłączenie grzejników w mieszkaniu nie jest postępowaniem godnym pochwały. Używanie do ogrzewania rur powoduje, że w sąsiednich mieszkaniach następuje większe zużycie ciepła. Nowy sposób rozliczania ma takie sytuacje ograniczyć. Przepisy określają, że każdy mieszkaniec powinien mieć temperaturę minimum 16 stopni Celsjusza

w mieszkaniu i za to powinien zapłacić.

- Jeśli ktoś bardzo oszczędza, to prawdopodobnie dogrzać musi go sąsiad, ze względu na przenikalność ścian. Chodzi tu o sprawiedliwy podział kosztów

czyli korzysta ze wspólnego ciepła.

Orzechowski zaznacza, że w mieszkaniu ma temperaturę odpowiednią, nawet 21 stopni Celsjusza, więc nie widzi powodu do odkręcania grzejników.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Grzanie rurami, a sąsiad grzeje grzejnikiem ponieważ druga osoba oszczędza. Na temat działania spółdzielni za poprzedniego prezesa to masakra i zarząd poprzedni żenada. Teraz jest młoda i ambitna pani prezes, konkretna i z wizją na przyszłe lata. Trzymam kciuki za panią prezes i obecny zarząd, oby spełniły się ich plany.

Krzysztof Wojewski

Dokładnie, podzielał zdanie. Pan korzysta z ciepła sąsiadów, a sąsiedzi żeby ogrzać siebie muszą zużyć więcej ciepła.

Agnieszka Bargańska

Energetyczne wampiry. Termostaty z minimalnym podziałem regulacji i nastawem na 2 i wszyscy solidarnie grzeją, a tak: jedni grzeją, a inni jadą na krzywy r.j.

Przemysław Lemann

tów - tłumaczy prezes spółdzielni mieszkaniowej. - Pan Orzechowski sam przyznał, że do ogrzewania mieszkania wykorzystuje rury, a nie grzejniki,



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Komisja wojskowa.
- Do jakiej formacji chcielibyście wstąpić?
- Do marynarki.
- A pływać umiecie?
- A co, okrętów nie macie?!

CO O TYM SĄDZISZ?

redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

W gminie Bytów ludzie NIE PŁACĄ za śmieci. Niektórzy BEZKARNIE od lat!

Tytuły wykonawcze na łączną sumę około 70 tys. zł zostały już wysłane, a do realizacji będą następne. Gmina Bytów bierze się za osoby unikające płatności za śmieci. Suma zaległości przekroczyła PÓŁ MILIONA zł. Jest to jedna z przyczyn podwyższenia opłaty do 12 zł za 1 m².

Jak informuje skarbnik gminy Bytów, zaległość narastała przez lata.

- Na koniec 2023 roku było 685 tys. zł zadłużenia - mówi Barbara Góra. - Od samego początku istnienia systemu jest grupa ludzi, która tych opłat nie wnosi. Mniej-więcej jest to w granicach pół miliona zł rocznie.

Co ciekawe, suma zaległości jest najwyższa zawsze na koniec roku. Wynika to z tego, że płatność wystawiona w grudniu płacona jest najczęściej w styczniu.

- Powinniśmy windykować, ściagać, a nie dopłacać - doradza Andrzej Borzyszkowski, radny gminy Bytów.

W rzeczywistości jest jednak tak, że komornik skarbowy informuje o nieskutecznym ściąganiu długu. 5-letnie długi stają się przeterminowane, niemożliwe do odzyskania. Na domiar złego gmina ponosi jeszcze koszty egzekucji, generowane przez komorników skarbowych. Wydaje się to sytuacją bez wyjścia, ponieważ zgodnie z

prawem gmina nie może ludziom odcinać dostępu do bieżącej wody, co mogłoby być skuteczną karą dla tych, którzy za śmieci nie płacą.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE iBytow.pl

A może po prostu nie odbierać od tych ludzi śmieci?

Bytowiak

To jest dopiero patologia w urzędzie. Karać płacących za to, że inni nie płacą. Ja to bym karał tych, którzy nie potrafią tej kasy wyegzekwować, a mają wielkie pole do popisu i narzędzia przede wszystkim.

Andrzej

REKLAMA

Zapraszamy do naszych dwóch salonów
Bytów, ul. Bauera 1a i ul. Gdańska 63(B) (obok KFC)

PRACUJEMY DLA WAS OD 30 LAT!

- skup i wymiana złota
- naprawa i renowacja
- biżuteria złota i srebrna

tel. 798992506

FB @jubilerbytow

MEGA farma fotowoltaiczna 40 MW. Budują przy wsi 100 000 paneli! Jest PROTEST

Około 100 000 paneli fotowoltaicznych na powierzchni 71 hektarów – w pobliżu miejscowości Łąkie, po obu stronach drogi krajowej nr 20 za Mokrzy-nem, powstaje ma ogromna farma fotowoltaiczna o mocy 40 MW.

Ta spektakularna budowla budzi ogromne kontrowersje. Władze gminy Studzienice zapewnają, że nie ma zgody samorządu, ale z uwagi na zliberalizowane przepisy jest duże prawdopodobieństwo powstania tej inwestycji.

Investorem potężnej farmy fotowoltaicznej jest spółka z Warszawy. Do gminy Studzie-

cja będzie bardzo blisko jeziora. Według RDOŚ i Sanepidu konieczne byłoby wykonanie raportu środowiskowego, na zlecenie inwestora, ze względu na oddziaływanie inwestycji na obszar Bytowskich Jezior Łobeliowych i fakt, że farma ma być zbudowana w obszarze Natura 2000.

W międzyczasie o planowa-

towa, po lewej i prawej stronie drogi krajowej.

- Krajobrazowo będzie to inwestycja bardzo niekorzystna dla naszej gminy i przede wszystkim niepokojąca dla mieszkańców - komentuje Ryś. - Na terenie naszej gminy powstawały już instalacje fotowoltaiczne, ale o mocy 1 MW.

Co ciekawe, pola dzierżawione pod farmę fotowoltaiczną nie są własnością mieszkańców gminy Studzienice. Część arealu należy do mieszkańca Mądrzechowa, a większość do bytowskiego przedsiębiorcy.

Jak zaznacza wójt, pod względem dochodów podatkowych nie ma rewelacji. Na pewno korzystniejsze byłyby wiatraki. Na przykład w gminie Biały Bór w sąsiednim województwie zachodniopomorskim powstały 42 turbiny wiatrowe. Gmina ma z tego ponad 4 miliony złotych podatku rocznie. Oprócz tego miejscowy burmistrz "wymusił" na inwestorze dodatkowy fundusz dla 6 sołectw. To 3 miliony złotych co 5 lat, po 500 000 zł na sołectwo. Pierwsza transza została już wypłacona. Jedno z sołectw, konkretnie Drzonowo, kupiło wóz strażacki. W innych wykonywano różnego rodzaju inwestycje.

W gminie Studzienice raczej nie ma szans na uzyskanie takiej dodatkowej puli pieniędzy dla sołectwa Łąkie, jeśli farma faktycznie powstanie. Zdecydowanym przeciwnikiem tej inwestycji jest Jan Miszewski, sołtys miejscowości Łąkie. Ma on nadzieję, że budowa farmy zostanie zablokowana.

- Przecież tu są jeziora łobeliowe. To nie jest odpowiednie miejsce na takie inwestycje - mówi Miszewski.

To już druga podobna inwestycja zaplanowana w tym obszarze. Aktualnie na etapie rozpatrywania protestów jest farma przewidziana w miejscowości Ząbinowice. Tam, na 11 hektarach, miało powstać ponad 50 000 paneli fotowoltaicznych.

Inwestycji tej przygląda się

sołtys pobliskiego Mądrzechowa i jednocześnie radny Eugeniusz Wiatrowski. Informacje uzyskane przez niego wskazują, że dużo mniejsza, ale podobna farma fotowoltaiczna w Ząbinowicach została oprotestowana. Postępowanie cały czas się toczy.

- Inwestycja ta spotkała się z dużym oporem mieszkańców. Stwierdzili, że nie chcą mieszkać w takim sąsiedztwie - mówi Wiatrowski. - Moim zdaniem w takich sprawach zawsze przede wszystkim powinni wypowiadać się mieszkańcy. Z drugiej strony, inwestycje te są już chyba nie do zatrzymania. Nawet ustawy podejmowane przez Sejm idą w tym kierunku, żeby umożliwić budowę tego rodzaju obiektów.

Jego zdaniem należy zwracać szczególną uwagę na to, że farmy te nie powinny być budowane na żyznych ziemiach, raczej na nieużytkach.

- Zdaniem okolicznych rolników ziemia powinna rodzić plony, a nie być zabudowana szkłem - komentuje Wiatrowski. - Trzeba też pamiętać o naszym krajobrazie. Dotychczas byliśmy postrzegani jako środowisko przyjazne turystom.

Jego zdaniem trzeba też zwrócić uwagę na to, co będzie za 20 czy 25 lat, gdy minie czas obowiązywania umowy. Jest zagrożenie, że wówczas niektórych spółek już po prostu nie będzie, a rolnicy zostaną z polami zabudowanymi... kupą złomu. Teraz mało kto o tym myśli, skupiając się na bieżących korzyściach z dzierżawy.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Protest 48 mieszkańców, czyli sąsiadów, którzy będą zazdrość innym. Dzierżawiac pole sąsiad będzie dostawał ładną sumkę co miesiąc na konto. Np. przy wiatrakach to lepiej niż wygrana w lotka.

Wacek

Idzie NOWE w firmie Drutex. Nazywa się IDEAL NEO MD

Bytowski Drutex, wprowadził do oferty system okienny Aluplast – IDEAL NEO MD. To kolejny krok pozwalający na poszerzenie oferty i dotarcie do jeszcze większego grona klientów.

To wyjście naprzeciw oczekiwaniom klientów poszukujących stolarki o kubistycznej i elegancji konstrukcji, a przy tym zapewniającej bardzo dobre parametry izolacji cieplnej.

- Jesteśmy firmą globalną i aby sprostać wymaganiom zmieniającego się rynku wprowadziliśmy do oferty system Aluplast – IDEAL NEO MD. Nasze elastyczne podejście do potrzeb klienta to wielki atut, który niezmiennie od wielu lat jest motorem napędowym dynamicznej ekspansji Drutexu - mówi Kamil Gierszewski, dyrektor ds. sprzedaży Drutex S.A.

IDEAL NEO MD jest 6-komorowym profilem klasy B, posiadającym potrójne uszczelnienie i wyróżniającym się smukłym i kanciastym kształtem. Jego głębokość zabudowy wynosi 76 mm a izolacja cieplna Uw = 0,76 W/(m2K).

- Drutex bez wątpienia jest od lat jednym z wiodących europejskich producentów okien i drzwi. Cieszymy się, że możemy wrócić do naszej owocnej współpracy. Rozwijając nasze systemy tworzymy ramy do efektywnego i skutecznego działania naszych partnerów. Jestem przekonany, że nowe systemy Aluplast pozwolą Drutexowi rozwijać się jeszcze szybciej i docierać do jeszcze większej bazy klientów, którzy poszukują nowoczesnych rozwiązań w zakresie systemów PVC - mówi Christian Voicu, prezes Aluplast Polska Sp. z o.o.

Drutex w standardzie oferuje go w następującej konfiguracji:

- pakiet 3-szybowy (2-komorowy, szerokość 48 mm) wypełniony argonem, o współczynniku przenikania ciepła Ug = 0,5 W/(m²K),
- stalowa ramka ocynkowa lub ciepła ramka tworzywo-wa Swisspacer Ultimate,
- kolorystyka – okleiny RENOLIT,
- zgrzew V-Perfect (tzw. cienki zgrzew naroży),
- 4 zaczepy antywyważeniowe w zależności od wielkości skrzydła i systemu okuć,
- mikrowentylacja,
- klamka aluminiowa,
- mechanizm blokady błędnego położenia klamki,
- wypełnienie dolnego rowka okuciowego,
- listwa podparapetowa z uszczelką.

Nowy profil będzie dostępny w gamie ponad 30-stu kolorów oklein Renolit, dzięki temu będzie spójny z pozostałymi produktami Drutex SA.



Bytowski Drutex, wprowadził do oferty system okienny Aluplast – IDEAL NEO MD

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

GDZIE KUPIĆ?

Produkty firmy DRUTEX kupisz w salonie Drutex KBI Bytów, ul. Przemysłowa 2D tel. 575 450 070 drutex@kupokna.com



Farma fotowoltaiczna we wsi Łąkie ma powstać na 13 działkach po dwóch stronach drogi krajowej nr 20

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

nice wystąpili 18 stycznia 2024 r. Zawnioskowali o decyzję środowiskową. Z dokumentów wynika, że chcą zbudować nie tylko potężną farmę fotowoltaiczną, ale również stację transformatorową i magazyn energii. Ma być to ulokowane na 13 działkach w obrębie Łąkiego, po obu stronach drogi krajowej. Investorem jest firma T&T Pro-energy SA z siedzibą w Warszawie przy ulicy Twardej.

- 25 stycznia zwróciliśmy się do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku, Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Bytowie oraz do Zlewni Wód Polskich w Gdańsku - instytucji kompetentnych do wypowiedziania się w kwestii konieczności wydania decyzji środowiskowej - informuje Bogdan Ryś, wójt gminy Studzienice.

Sanepid i RDOŚ w lutym potwierdziły konieczność wydania decyzji środowiskowej. Wody Polskie odpowiedziały dopiero 2 kwietnia. Ich zdaniem decyzja środowiskowa nie jest potrzebna, choć instalacja

inwestycji dowiedzieli się mieszkańcy. Przygotowali pisemny protest, pod którym podpisało się 48 osób.

- Zawiesiliśmy postępowanie, nakładając na firmę obowiązek sporządzenia raportu środowiskowego. W ubiegłym tygodniu raport został nam dostarczony. Postępowanie jest wznowione - informuje wójt Bogdan Ryś.

Obecnie urzędnicy analizują raport środowiskowy, szukając ewentualnych punktów zaczepienia. Łatwo nie będzie, bo prawo jest zliberalizowane dla takich inwestycji. Jak podkreśla wójt, nawet jeśli będzie po stronie gminy odmowa, inwestor może odwołać się do wyższych instancji. W ostatnim czasie w Polsce bywa tak, że podobne inwestycje ostatecznie są w sądach administracyjnych akceptowane. Dla mieszkańców to zła informacja. Inwestycja, jak na warunki gminy Studzienice, jest gigantyczna, bo zajmuje obszar ponad 71 hektarów. Farma ma być zlokalizowana za miejscowością Łąkie w kierunku By-

REKLAMA

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM** z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY ALUMINIUM

OD

OD



7
DNI



14
DNI

tel. 575 450 070

ul. Przemysłowa 2D, Bytów

(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW



ARTYKUŁ SPONSOROWANY

CZYSTE POWIETRZE już dostępne, ale... tylko dla uczciwych

Informacje o zamknięciu programu Czyste Powietrze są zdecydowanie przedwczesne. W internecie krążą opowieści o całkowitym unieruchomieniu tego korzystnego dla mieszkańców programu. Obawiano się, że wysokie dofinansowanie na wymianę kotłów grzewczych, okien i termomodernizację budynków już nie będzie praktykowane.

Jest inaczej; program tymczasowo wstrzymano do wiosny, aby wyeliminować nieuczciwe firmy. To dobra wiadomość dla przedsiębiorstw takich jak Roka Energy. Już teraz zapraszają do zapisywania się na najbliższą edycję Czystego Powietrza, bez firm żerujących na nieświadomych klientach.

- W nowelizacji przepisów chodzi o wyeliminowanie nieuczciwych instalatorów. Niestety, niektórzy instalatorzy finansowo korzystali bardziej niż inwestor - mówi Radosław Koczwarą, prezes firmy Roka Energy.

Oni z tym biznesem związani są od lat. Siedzibę mają w Szczecinku i oddział w Koszalinie. Najważniejsze jest to, że dysponują sztabem własnych, wykwa-

lifikowanych i doświadczonych instalatorów. Nie działają, jak wiele innych firm, uruchomionych tylko na potrzeby programu „Czyste Powietrze”, które nie mają własnych instalatorów. Aby zarobić jak najwięcej, brali podwykonawców. Później okazało się, że montowano np. pompy ciepła gorszej jakości, gorsze piece, gorsze okna, albo... czegoś w ogóle nie zamontowano. Często też było tak, że pompa ciepła warta np. 30 000 zł, wyceniana była na 70 000 zł. Pojawiały się kilkuset procentowe prowizje, co bezpośrednio doprowadziło do wstrzymania programu „Czyste Powietrze”. W nowej edycji wszystko ma być sprawdzane bardziej drobiazgowo, szczególnie doświadczenie i predyspozycje instalatorów. Preferowane będą firmy takie jak Roka Energy, posiadające własny sztab fachowców.

- Właśnie dlatego zmiany w prawie są dla nas bardzo dobre. Mamy nadzieję, że wyeliminowana zostanie nieuczciwa konkurencja. Na rynku zostaną prawdziwi instalatorzy, a nie osoby, które do niedawna były np. stolarzami.

Roka Energy pracuje wyłącznie z własnymi, zatrudnionymi od

lat ludźmi. To dla nich duża przeważy, ponieważ mogą zagwarantować jakość wykonanych prac i dobrze dobrane urządzenia.

- Jak ma się własnego, wyszkolonego przez lata człowieka, to ma się większą pewność co do jakości wykonanych prac. Cieszymy się, że takie zmiany w prawie zostały dokonane - zaznacza Koczwarą.

Dotychczas zdarzały się sytuacje, w których po zamontowaniu pompy ciepła rachunki nagle były horrendalnie wysokie. Wynika to z tego, że niedoświadczony instalator przewymiarował pompę ciepła do potrzeb budynku. Tylko fachowiec z wieloletnim doświadczeniem jest w stanie zrobić to dobrze, nie narażając klienta na wysokie rachunki. Inna kwestia jest taka, że jeśli skorzysta się z usług firmy założonej kilka miesięcy wcześniej, nie mamy gwarancji, że ona długofalowo będzie istnieć. Jest duże ryzyko zamknięcia jej po zakończeniu programu Czyste Powietrze. Klient zostanie z nieodpowiednim sprzętem, za który sporo zapłacił. Nawet jeśli w danym momencie otrzymał dofinansowanie w wysokości prawie 100%, to długofalowo będzie musiał modernizować źle dopasowane lub

po prostu byle jak wykonane instalacje. To oznacza dodatkowe koszty w przyszłości.

- My jesteśmy partnerem firmy Panasonic, więc nasz klient otrzymuje nie 3, a 5 lat gwarancji. Ponadto, wszystkie montowane urządzenia mają certyfikaty i są na liście programu Czyste Powietrze - zaznacza Koczwarą.

Wspomniana lista jest bardzo ważna. Można na niej znaleźć sprzęt godny zaufania, z którym nie będziemy mieć problemów.

Zainteresowani programem Czyste Powietrze i skorzystaniem z dofinansowań już teraz mogą się o to starać. Można nawet zrealizować inwestycje, wykładając na razie swoje pieniądze i otrzymując zwrot kosztów. W maju 2025 r. uruchomiona ma być kolejna edycja Czystego Powietrza. Warto podkreślić, że warunkiem otrzymania zwrotu kosztów jest zamontowanie sprzętu z listy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej?

- Weryfikowani będą też instalatorzy montujący sprzęt, więc



Już można zapisywać się do programu Czyste Powietrze, ale dotyczy to uczciwych firm z fachowcami i serwisem, takich jak Roka Energy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

warto zwrócić na to uwagę, aby nie mieć później problemów z otrzymaniem zwrotu kosztów - zaznacza Koczwarą.

Jeśli teraz o tym zapomnimy, wiosną 2025 roku, zwracając się o zwrot pieniędzy, możemy obudzić się „z ręką w nocniku”. Warto też zwrócić uwagę na koszty zamontowanych urządzeń. W nowej edycji będą górne limity. Instalator nie będzie mógł już sprzedać pompy ciepła wartej 30 000 zł za 70 000 zł, co dotychczas wielokrotnie się zdarzało.

- Kupując pompę ciepła, trzeba też zwrócić uwagę na serwis. Wielokrotnie zdarzały się sytuacje, że firma sprzedająca pompę ciepła nie miała serwisu, a klient później szukał serwisanta. U nas wszystko jest w pakiecie - zaznacza Koczwarą.

O szczegóły warto zapytać w Roka Energy, dzwoniąc pod numer telefonu 666 676 525 lub wysyłając e-mail info@rokaenergy.com



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wójt BUDUJE dwa mieszkania za 1,74 MLN zł

Ile kosztuje utworzenie dwóch mieszkań komunalnych? W gminie Trzebielino ponad 1,7 mln zł. Taki jest koszt kompleksowej modernizacji starej szkoły w miejscowości Poborowo. W budynku z czerwonej cegły powstaną dwa mieszkania komunalne.

Przekazaliśmy plac budowy firmie Przedsiębiorstwo Kompleksowej Obsługi Inwestycji „Ankra-Bis” Gabriel Trojański z Bytowa. Mają 13 miesięcy na realizację prac budowlanych - informuje wójt Daniel Chwarczyński.

Gmina pozyskała na ten cel dofinansowanie z rządowego programu odbudowy zabytków w wysokości 1,2 mln zł. Sporo trzeba dołożyć, bo całkowita wartość robót to 1 738 559,16 zł. Tania inwestycja nie jest, biorąc pod uwagę fakt, że powstaną zaledwie dwa mieszkania. Wójt

tłumaczy, że największy koszt to renowacja zabytkowego budynku z zachowaniem jego dotychczasowego charakteru.

Umowa z wykonawcą przewiduje zachowanie ceglanej elewacji oraz oryginalnej stolarki okiennej, wymianę pokrycia dachowego z użyciem dachówki ceramicznej oraz prace konserwatorskie, które pozwolą utrwać bryłę budynku i jego unikalny styl architektoniczny.

- To wyjątkowa inwestycja, która pozwoli uratować niszczący, nieużytkowany budynek szkoły powszechnej, będący częścią dziedzictwa architektonicz-

nego regionu - podkreśla wójt.

Prace potrwać 13 miesięcy. Później przyjdzie czas na wybranie szczęśliwców, którzy zamieszkają w dwóch nowych lokalach komunalnych. Wójt zapewnia, że nabór lokatorów będzie przeprowadzony w sposób transparentny i przejrzysty.

Nowe mieszkania będą znajdować się na parterze. Na pierwszym piętrze będzie część nieużytkowa.

- Wynika to z tego, że gdybyśmy zrobili choćby jeden lokal więcej, automatycznie pojawiłyby się inne wymagania przeciwpożarowe. Musiałby powstać choćby zbiornik przeciwpożarowy. Koszty byłyby wręcz kosmiczne - komentuje Chwarczyński.

Warto podkreślić, że według wstępnych szacunków przebudowa dawnej szkoły miała zamknąć się w 1,2 mln zł rządowej dotacji. Po przetargu okazało się, że brakuje pół miliona złotych. Pieniądze trzeba było znaleźć w lokalnym budżecie.



W dawnej szkole w Poborowie powstaną dwa nowe mieszkania komunalne

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

(MATEO)

REKLAMA



KOCIOŁ NA PELLETT I DREWNO Z INSTALACJĄ „POD KLUCZ”

Dotacja 40-70%

a nawet 100%!

KOSZALIN, SŁUPSK i okolice

+48 666 676 525

info@rokaenergy.com

rokaenergy.com



Radna data gminie KOSZ(a) z AUTOREKLAMĄ

Darmowa reklama pod płaszczykiem daru dobrego serca? Wątpliwości naszego czytelnika budzi kosz na śmieci podarowany przez Katarzynę Januszewską-Lisińską, radną ugrupowania Razem dla Bytowa.

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że na koszu na śmieci ustawionym na placu zabaw przy ul. Marii Dąbrowskiej radna nie wycięła nazwy prowadzonej przez nią kwiaciarni. To znajdująca się dosłownie 230 m od placu zabaw kwiaciarnia „Inna”, na ulicy Dunikowskiego.

- Znam wielu przedsiębiorców, którzy sponsorują różne inicjatywy. Kupują na rzecz sołectw i gmin różnego rodzaju rzeczy. Często proszą o zachowanie anonimowości. Nie chcą się wychylać. Nasza radna pomogła, ale nie za darmo. Wzięła wynagrodzenie w formie darmowej reklamy. Ten kosz stoi tam od ładnych paru lat, widziano go setki lub tysiące osób. Kto wie, czy jakiś rodzic dziecka, przebywający na placu zabaw, widząc napis z nazwą kwiaciarni, nie zgłosił się, aby spontanicznie kupić u radnej bukiet dla osoby najbliższej? - alarmuje nasz czytelnik. - Oczywiście, są to tylko teoretyczne rozważania, ale całkiem możliwe. Trudno taką reklamę wycenić, aczkolwiek jestem przekonany, że wielu innych przedsiębiorców chciałoby takiej darmowej formy reklamy w miejscach publicznych.

Jego zdaniem, skoro gmina na to pozwala, należy iść za ciosem.

- No to może pozwólmy lokalnym przedsiębiorcom stawić różnorakie elementy małej architektury, takie jak kosze na śmieci, również w centrum miasta? Gmina nic za to nie zapłaci, a ludzie będą mieć darmową reklamę - proponuje nasz rozmówca.

W urzędzie miejskim w Bytowie dowiadujemy się, że kosz na śmieci z wyciętą nazwą firmy radnej został zamontowany

w 2017 roku przy okazji budowy placu zabaw przy ulicy Marii Dąbrowskiej. Inwestycja ta była wykonana ze środków budżetu obywatelskiego. Urzędnicy podkreślają zaangażowanie społeczeństwa, w tym w dużej mierze mieszkańców osiedla Jeziorki.

- Z uwagi na ograniczoną wysokość kwoty przeznaczonej na to zadanie, dopuszczono możliwość uzupełnienia placu o wyposażenie w postaci kosza na odpady. Gotowość współpracy w tym zakresie zgłosiła Katarzyna Januszewska-Lisińska, która w porozumieniu z producentem kosza na odpady dokonała montażu tego elementu nieodpłatnie - informuje Jacek Czapiewski, kierownik wydziału spraw rolnych i ochrony środowiska w bytowskim ratuszu.

Dowiadujemy się, że w ramach tego działania umieszczono również dwie ławki, które również zostały wykonane i ustawione nieodpłatnie.

- Popierając taką inicjatywę, wyrażono zgodę na umieszczenie kosza i ławek, które z powodzeniem służą użytkownikom tego placu do dziś. Zgodę na montaż wydał ówczesny kierownik wydziału spraw rolnych i ochrony środowiska w porozumieniu z ówczesnym przełożonym - opowiada Czapiewski. - Uznaje się, że zaangażowanie mieszkańców i przedsiębiorców powinno być doceniane.

Radnym z tego okręgu jest Janusz Wiczkowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy.

- Przepisy ustawy o samorządzie gminnym mówią wyraźnie, że coś takiego nie powinno mieć miejsca, ale nie będę wyrokować. Za mało wiem na ten temat - zastrzega Wiczkowski. - Wstępnie mogę ocenić, że jest to konflikt interesów. Można coś sponsorować, ale radny

nie powinien swojej firmy w taki sposób reklamować. Sponsorować można bez rozgłosu. Gdyby każdy mógł tak robić, na miejskich placach zabaw i w innych miejscach zaraz pojawiłyby się różnego rodzaju kosze i ławeczki z logotypami różnych firm.

Przypomina, że i jego ten problem dotknął gdy w 2006 roku był prezesem Bytovii. Zarzucano mu, że działa na mieniu gminy, ponieważ zespół piłkarski grał na miejskim stadionie. Prawników Urzędu Wojewódzkiego nie przekonał fakt, że prezes klubu pracuje za darmo i nie odnosi z tego tytułu żadnych korzyści.

- Interpretacja była taka, że powinienem stracić mandat radnego - przypomina Wiczkowski.

Sprawą kosza na śmieci z nazwą firmy radnej zainteresowało się stowarzyszenie Sieć Obywatelska Watchdog, działające na rzecz jawności życia publicznego.

- Choć radny nie może prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której uzyskał mandat, to w opisanym sprawie, w mojej ocenie, nie zachodzi wykorzystywanie mienia komunalnego gminy. Kosz nie został przez gminę zakupiony, a stanowił swego rodzaju darowiznę ze strony radnej. W takiej sytuacji nie dochodzi do wykorzystywania gminnego mienia, a więc przywołany przepis nie może znaleźć zastosowania - ocenia Bartosz Kielan, prawnik ze stowarzyszenia Watchdog.

Jego zdaniem, można by teoretycznie argumentować, że z chwilą wejścia przez gminę w posiadanie kosza, stał się on częścią mienia komunalnego i z tej przyczyny dalsze reklamowanie kwiaciarni na tym obiekcie narusza art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym.

- Sprawę analizować można również z perspektywy ewentualnego podjęcia działań mogących podważyć zaufanie wyborców do wykonywania mandatu. Jakkolwiek przepis ten pozostawia dość szerokie pole do interpretacji, to jednak niestety dominującym poglądem przedstawicieli literatury przedmiotu jest, że nie istnieje żadna sankcja za jego naruszenie - wyjaśnia adwokat. - Niezależnie od powyższego, słusznie wątpliwości i kontrowersje budzi możliwość takiego



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

reklamowania się przez radną i wręczania darowizny gminie, w której sprawuje mandat. Opisana sprawa może być oceniana w kategoriach zaistnienia konfliktu interesów i wykorzystywania swojej pozycji w strukturze władz lokalnych dla uzyskania własnych korzyści. Warto byłoby ustalić, na jakiej zasadzie kosz został przekazany gminie (czy doszło do darowizny, nawet jeżeli nie zawarto umowy w formie pisemnej, czy może własność kosza nigdy nie została przeniesiona na gminę, a jest on jedynie dzierżawiony od radnej). W oparciu o otrzymane dane, rozważymy dalsze kroki w sprawie.

Kierownik Czapiewski potwierdza, że w ratuszu nie ma umowy darowizny podpisanej z radną. Jest tylko umowa ustna.

Do Katarzyny Januszewskiej-Lisińskiej wysłaliśmy zestaw pytań w tej sprawie. Odebrała je 23 listopada. Do dziś nie wysłała odpowiedzi.



UŚMIECHNIJ SIĘ!

W czasie dyskoteki Jaś podchodzi do Małgosi i pyta:

- Zatańczysz?
- Tak - odpowiada dziewczynka.
- To dobrze, bo nie mam gdzie usiąść.

Sołtys Kleszczyńca podbiła Nowy Jork. Nie była tam SAMA

Bernadeta Labuda, sołtys Kleszczyńca i radna gminy Czarna Dąbrówka, podbiła Nowy Jork. Nie była tam sama, jak serialowy Kevin. Była razem z chórem Discantus.

Reprezentowali sąsiedni powiat kartuski. Zrobili to na tyle dobrze, że zdobyli pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie kolęd zorganizowanym w polsko-słowiańskim centrum w Nowym Jorku.

Dla wszystkich chórzystów była to niezapomniana przygoda. 16 listopada wyłecieli do Stanów Zjednoczonych. Wcześniej długo zbierali pieniądze na tę wyprawę, ale udało się. Był czas na zwiedzanie, a 19 listopada wystąpili w nowojorskiej katedrze Świętego Patryka, gdzie zorganizowano festiwal.

W pierwszej części Patryk Dobke, organista bazyliki Mariackiej w Gdańsku, zaprezentował program organowy.

- W drugiej części chór Discantus zaśpiewał utwory polskich kompozytorów, wzbogacając repertuar o kaszubskie akcenty - relacjonuje Bernadeta Labuda.

Chór Discantus to grupa działająca pod kierownictwem kapelmistrza Sławomira Bronka z Gowidlina. Na koncercie mają liczne nagrody, więc chętnie skorzystali z kolejnej próby odniesienia sukcesu, na zaproszenie przyjaciół ze Stanów Zjednoczonych. Konkurs zorganizowali przedstawiciele miejscowej Polonii. Przy okazji był czas na zwiedzanie tego wielkiego miasta. Chórzyści odwiedzili między innymi Chinatown, One World Trade Center, most Brookliński, Central

Park, wieżowiec Trumpa i Statuę Wolności.

Nie mogło zabraknąć spaceru po Times Square. Na zakończenie pobytu, 24 listopada, wystąpili na koncercie specjalnym w kościele św. Stanisława Kostki na Brooklynie.

- Podczas konkursu zaśpiewaliśmy kolędy „Bóg człowiek”, „Hej, w dzień Narodzenia” i po kaszubsku „Pastuszkowie w polu spali” - opowiada Bernadeta Labuda.

Chór Discantus powstał w 2006 roku. Bernadeta Labuda wstąpiła do niego od razu i śpiewała przez pierwsze dwa lata, a później zajęła się wychowywaniem dzieci. Po długiej przerwie, od dwóch lat znowu śpiewa jako damski głos alt.

- Cały czas koncertujemy. W ubiegłym roku byliśmy we Włoszech, a teraz w Nowym Jorku - opowiada. - Koncertujemy i przy okazji zwiedzamy.

W konkursie w Stanach Zjednoczonych wystąpili jako jedyny chór z zagranicy. Pojechali tam dzięki wsparciu sponsorów i własnej działalności zarobkowej. Musieli też wyłożyć prywatne środki.

Na koniec sołtyska podkreśla, że w Nowym Jorku podobało jej się, ale przez dłuższy czas nie chciałaby tam mieszkać.

- Po ośmiu dniach pobytu w Nowym Jorku stwierdziłam, że nie ma to jak w Kleszczyńcu - uśmiecha się.

(MATEU)



Bernadeta Labuda wraz z chórem Discantus zdobyła pierwsze miejsce na międzynarodowym konkursie w Nowym Jorku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Zgłaszającemu nie spodobało się, że radna Katarzyna Januszewska-Lisińska na podarowanym gminie koszu na śmieci wycięła nazwę swojej firmy, w formie reklamy

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Radny CZOMKO otwiera Agencję. Ma wsparcie samorządu

W gminie Miastko powstanie kolejna spółka – Agencja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego. To inicjatywa radnego Sławomira Czomko. Przedsięwzięcie ma się docelowo samo finansować, działając na rzecz rozwoju przedsiębiorczości.



Agencja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego mogłaby powstać w budynku Szkoły Podstawowej nr 1, jeśli ta w ramach reformy oświaty zostanie zlikwidowana

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

To mój autorski projekt, w ramach którego prowadzony będzie Inkubator Przedsiębiorczości. Ma on na celu pomoc nowo tworzącym się firmom, ale również, po-

przez tworzenie klastrów branżowych, wspólną promocję i pomoc w pozyskiwaniu funduszy, zapewnienie wsparcia firmom już działającym na terenie naszej gminy - wyjaśnia Sławo-

mir Czomko.

Dodatkowo Agencja ma pomagać działającym na terenie gminy Miastko organizacjom pozarządowym, pozyskiwać inwestorów i przygotowywać

inwestycje. Zakres jej działalności obejmuje również współpracę z urzędnikami.

Czomko uważa, że spółka będzie działać w tej tematyce sprawniej.

- To jest mój autorski projekt, który zacząłem opracowywać kilka lat temu. Wystarczy porównać i zobaczyć, co dzieje się w Bytowie, gdzie powstał inkubator, a teraz powstaje duża strefa przemysłowa. Podobnie jest w Białogardzie. Najpierw był inkubator uruchomiony w garażach, a teraz piękna strefa przemysłowa – przekonuje Czomko. – Jesteśmy spóźnieni o dobre 15 lat. Wychodzę z założenia, że jeśli ktoś jest od czegoś, to jest od niczego. Jeśli urzędnicy mieliby tym kierować, nic z tego nie wyjdzie.

Twierdzi, że rozmawiał już z fachowcami, którzy mogliby zająć się tworzeniem spółki: ludźmi zajmującymi się pozyskiwaniem funduszy zewnętr-

nych, prawnikami, księgowymi i innymi specjalistami. Celem inkubatora ma być nie tylko pomoc w zdobywaniu funduszy zewnętrznych, ale też zapewnienie tanich lokali na wynajem. Czomko przewiduje, że jeśli docelowo Szkoła Podstawowa nr 1 zostanie zlikwidowana, byłoby tam idealne miejsce na uruchomienie takiej instytucji.

- Instytucja ta miałaby pomagać przedsiębiorcom również poprzez udział w targach, tworzenie klastrów i zdobywanie kontrahentów oraz inwestorów – wylicza radny.

Ludzie zatrudnieni w Agencji mają być wynagradzani według efektów. Pieniądze będą wypłacane na przykład w momencie, gdy uda się zdobyć dofinansowanie dla danego

przedsiębiorcy. Wówczas pracownikowi Agencji wypłacana ma być prowizja.

Spółka ma zajmować się nie tylko sprawami gospodarczymi, ale i społecznymi. Dzięki temu będzie możliwość pozyskania większej ilości funduszy zewnętrznych.

Agencja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego ma mieć formę miejskiej spółki. Oczekiwany jest pierwszy wkład gminy, na przykład w postaci przekazania nieruchomości do dalszej działalności. Firma ma finansować się sama z pozyskanych funduszy i z wynajmu pomieszczeń. Oczywiście będzie też rada nadzorcza wybierana przez burmistrza i prezes.

(MATEO)

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

REKLAMA



ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

Wszystkim naszym
obecnym i przyszłym
Klientom życzymy
zdrowia i pomyślności
w 2025 roku!

pn.-pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00

ul. Miastecka 6c, Bytów

Chodzi o ten chodnik, chodnik NIEZGODY w Rekowie

Po remoncie drogi wojewódzkiej w Rekowie miało być lepiej, ale chyba coś poszło nie tak. Tak twierdzi Czesław Lemańczyk, właściciel ostatniej posesji w tej miejscowości, przy wyjeździe w kierunku Lipnicy. Kością niezgody jest chodnik zbudowany przez niego samodzielnie w latach 90. XX wieku.



Czesław Lemańczyk domaga się odtworzenia chodnika przy swojej posesji

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Po remoncie drogi zbudowali podjazd do mojej posesji. Problem polega na tym, że jest on wyżej od istniejącego wzdłuż posesji chodnika. Sam go zbudowałem w latach 90. Byłem gotów samodzielnie go podwyższyć, ale nie pozwalają. Jednocześnie sami też nie chcą tego zrobić - narzeka Czesław Lemańczyk.

W latach 90. takie roboty wykonywano samodzielnie, bez dokumentacji. Lemańczyk dokładnie tak uczynił. Na własną rękę, dla wygody i bezpieczeństwa.

- Dokładnie w 1990 roku zbudowałem ten chodnik. Położyłem też krawężnik, który podczas ostatniego remontu wymienili, ale chodnika nie ruszyli - opowiada.

Jego zdaniem, chodnik powinien być teraz modernizowany na koszt Zarządu Dróg Wojewódzkich, jeśli jemu nie chcą na to pozwolić. Dostał ostrzeżenie, że próba samodzielnej budowy potraktowana będzie jako samowola budowlana. Efektem najpewniej byłaby konieczność rozbiórki.

- Ponadto podczas ostatnie-

go remontu niechlujnie wykonali pobocza. Nasypali trochę piachu na trawnik i nawet tego nie wyrównali. Jak ja to mam w sezonie kosić? - martwi się Lemańczyk.

Sołtys Rekowa Zbigniew Choma doskonale zna problem poruszany przez Lemańczyka. On również uważa, że Zarząd Dróg Wojewódzkich nawalił.

- Niekoniecznie musiał być tam chodnik, ale problem polega na tym, że pobocza zostały wykonane w taki sposób, jakby prace nadal trwały. Nasypali trochę ziemi i zbudowali krawężniki. Moim zdaniem, albo powinni odtworzyć teren zielony, albo chodnik - komentuje sołtys Choma.

Twierdzi, że rozmawiał z dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bytowie. Podobno obiecała, że wykonane będą poprawki. Nie doszło do tego.

W ZDW twierdzą, że chodnik przy posesji Lemańczyka w Rekowie jest zinwentaryzowany na mapach.

- W trakcie realizacji modernizacji odcinka drogi wojewódzkiej nie ujęliśmy w zamowieniu, ponieważ chodnik był i

jest w stanie dobrym, a ruch na nim jest znikomy, m.in. dlatego, że donikąd nie prowadzi. Brak mu ciągłości i położony jest wzdłuż jednej posesji - mówi Piotr Michalski, rzecznik prasowy ZDW Gdańsk. - Przy realizacji remontu trasy skupiliśmy się na wykonaniu nowej nawierzchni drogi i odtworzeniu zjazdów wraz z poboczami. Na długości posesji p. Lemańczyka krawężnik został wyniesiony, aby zapobiec spływaniu wód opadowych z jezdni na jego posesję. Ponadto po chodniku czy poboczu drogi nie powinny się poruszać żadne pojazdy. Wskazuje na to wszystkim użytkownikom istniejące oznakowanie - linia krawężniowa.

Zaznacza, że mieszkaniec Rekowa nie występował dotąd z pisemnym wnioskiem o remont chodnika przed posesją.

- Dodam, że w przypadku jakichkolwiek prac podejmowanych w pasie drogowym jest wymagane uzyskanie zezwolenia zarządcy drogi, po uprzednim uzgodnieniu zakresu i sposobu realizacji robót - dodaje Michalski.

(MATEO)

BRAKUJE PIENIĘDZY w śmieciowym systemie gminy Studzienice. Będzie WYŻSZA CENA?

Wyrzucanie śmieci to jeden z najbardziej dochodowych interesów. Chociaż mieszkańcy narzekają na wysokie opłaty, system pokazuje, że są one wciąż... za niskie.

Jednocześnie państwo nakłada ograniczenia i wtedy dochodzi do takich sytuacji, jak w gminie Studzienice, gdzie z pieniędzy podatników trzeba było dołożyć do kosztów funkcjonowania systemu odprowadzania odpadów.

- Środki pozyskane z opłat są niewystarczające, powstał deficyt - potwierdza Bogdan Ryś, wójt gminy Studzienice.

Planowane dochody na koniec roku bieżącego to ponad 860 000 zł. Natomiast wydatki wyniosły 1 085 000 złotych na koniec listopada. Do tego trzeba jeszcze doliczyć koszt odbioru odpadów wielkogabarytowych na koniec roku.

- Do zapłaty pozostaje nam

kwota 210 000 zł - wylicza wójt Ryś.

Tyle właśnie brakuje w systemie na koniec listopada, a na koniec grudnia ponad 300 000 zł. Jedno rozwiązanie to podwyższenie opłat, drugie: dorzucenie pieniędzy z budżetu, a więc ściągnięcie ich od podatników w inny sposób, kosztem innych wydatków gminy. Należy podkreślić, że gmina kupiła pojemniki na szkło, na co wydano dodatkowo ponad 140 000 zł.

Wpływ na wyższe ceny ma też rosnąca ilość odpadów. W ubiegłym roku przyjęto 625 ton. Natomiast za ten sam okres bieżącego roku jest to 685 ton. Do punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych dostar-

czo o 10% więcej odpadów niż w poprzednim roku. To też spowodowało znaczny wzrost kosztów.

Dodatkowe koszty może generować ustawowy obowiązek oddawania tekstyliów do punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Nie będą one mogły trafiać do pojemników na odpady zmieszane.

- W przyszłym roku trzeba będzie porozmawiać o ustaleniu nowych stawek. Nie będzie to dotyczyć osób zajmujących domki letniskowe - wyjaśnia wójt Studzienice.

Włodarze szukają też sposobu na uszczelnienie systemu, bo wciąż duża grupa osób nie płaci za śmieci.

(MATEO)

REMONT zamku za drogi. Odbędzie się kosztem ul. Pochyłej

800 tys. zł zabrakło gminie Bytów na sfinansowanie zaplanowanych robót remontowych w części hotelowej bytowskiego zamku.

Przewidzieli 3 mln zł, ale niestety po przetargu najniższa oferta opiewa na 3,8 mln zł. Mocno to koliduje z planami na przyszły rok według których wiosną restauracja i hotel miały być ponownie otwarte.

Skarbnik Barbara Góra zaproponowała, aby na zamek przeznaczyć dodatkowe fundusze kosztem przebudowy drogi na osiedlu Pochyła. Ta ostatnia inwestycja miała być wykonana z własnych środków gminy Bytów. Szacunkowy koszt to 4 mln zł. Termin realizacji przesunięto o rok, do 2026. Pochyła musi poczekać, bo dokończenie modernizacji części hotelowej w zamku jest pilniejszym wydatkiem.

- Chcąc mieć pieniądze zabezpieczone na zamek, musieliśmy "pożyczyć" z modernizacji łącznika na osiedlu Pochyła - potwierdza burmistrz Ireneusz Gospodarek.

Radny Janusz Wiczowski zasugerował, że może być to efekt "cichego porozumienia" Gospodarka z radnymi Wspólnoty Samorządowej, którzy byli przeciwni budowie drogi na osiedlu Pochyła z budżetu gminy. Wiczowski widzi tu

związek przyczynowo-skutkowy, bo jednocześnie Wspólnota Samorządowa poparła podwyższenie podatku od nieruchomości o 1,35%. Burmistrz Gospodarek zapewnia, że nie było zakulisowych rozmów ze Wspólnotą Samorządową.

- Nie mam dowodów na taki "handel inwestycjami", ale wynika to z głosowania. Ludzie to ocenią - komentuje Wiczowski.

Skrytykował go Adam Leik podkreślając, że są to indywidualne wnioski Wiczowskiego, nie mające nic wspólnego z faktami.

Z kolei Aleksander Pradella ze Wspólnoty Samorządowej podkreśla, że to nie jego ugrupowanie było przeciwnie modernizacji drogi na osiedlu Pochyła, a tylko on sam wskazując, że brakuje tam zewnętrznego dofinansowania. Podobno radni Wspólnoty przekonywali go, żeby jednak poparł ten projekt.

Do przetargu na modernizację części hotelowej bytowskiego zamku wystartowały dwie firmy. Najtańszą ofertę złożyło konsorcjum dwóch przedsiębiorstw. To firmy Grzegorza Trojańskiego i Agnieszki Turzyńskiej. Zaproponowali cenę 3,88 mln zł. Dużo droższy był

Wojciech Cyrzan z Udorpia, proponując 5,44 mln zł.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Pewnie, że było porozumienie. Tajnym emisariuszem pomiędzy Ireneuszem a Olkiem jest kolega Marian, który pełni funkcję stałego łącznika pomiędzy tymi dwoma ugrupowaniami w gminie Bytów. Proszę nie róbcie z ludzi idiotów. Januszek, ogarnij temat w powiecie i przewróć stolik i stań się na koniec swojej urzędniczej kariery mężczyzną. Czas dorosnąć, a nie chodzić cały czas za rączką jak przedszkolak.

???

Januszek tego nie robi, bo jest za cienki i najzwyczajniej w świecie się boi. Januszek cały czas oczekuje "dobrej" propozycji i taką finalnie dostanie. Głośno o tym się mówi na korytarzach starostwa i nie tylko tam. Wyborcy jak zwykle dostali nie tylko po j...ch!

Rycho psycho

REKLAMA

PELLET

tel. 507-507-009

Jutrzenka 29b

**PELLET
calore**

77-141 Barzybuczym

REKORDZIŚCI. Czarna Dąbrówka PRZEBIJA inne gminy PODWYŻKĄ cen śmieci

Gmina Czarna Dąbrówka idzie na rekord. Kilka tygodni temu uchwalili największe podatki od nieruchomości w powiecie bytowskim, a teraz przebili gminę Bytów wysokością opłat za śmieci. W Bytowie była bulwersacja, gdy radni podwyższyli stawkę z 10,50 zł do 12 zł za 1 m³. W Czarnej Dąbrówce została zatwierdzona stawka 14 zł za 1 m³.



W gminie Czarna Dąbrówka radni uchwalili ceny śmieci wyższe niż w gminie Bytów

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wójt Jan Klasa, autor uchwały, tłumaczy, że aktualne ceny śmieci w wysokości 12 zł za 1 m³ w gminie Czarna Dąbrówka zostały ustalone w 2021 roku.

- Przy ustalaniu stawki opłaty organ stanowiący związany jest bezwzględnie kalkulacją kosztów funkcjonowania systemu, w

tym kosztów odbierania i zagospodarowania odpadów - tłumaczy wójt Jan Klasa.

Aby przekonać radnych podał koszt odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych od stycznia do października 2024 r. To 1,28 mln zł oraz ponad 120 000 zł za obsługę systemu. Całkowity koszt to 1,34 mln

zł. Przez 10 miesięcy pojawiła się niedopłata ponad 57 000 zł. Przewidziano, że w 2025 roku cały system kosztować będzie nieco ponad 2 mln zł. Prognozują zużycie 140 000 litrów wody, więc urzędnikom wyszła stawka 14,41 zł za 1 m³, ale "ulgowo" postanowiono obciążyć mieszkańców równą kwotą 14 zł.

Osoby, które oddają wyłącznie odpady zmieszane zapłacą 56 zł za 1 m³ zużytej wody. Odrębne stawki są dla lokali, które nie są zamieszkałe, czyli najczęściej punkty usługowe i handlowe. Za pojemnik o pojemności 120 l trzeba będzie zapłacić 34,80 zł, za pojemnik 240 l 69,6 zł, a pojemnik 1100 l będzie kosztować 319 zł. Dla porównania w gminie Bytów przedsiębiorcy za pojemnik 120 l płacą 22,50 zł. Pozostałe stawki też są niższe.

W Czarnej Dąbrówce jest 2030 deklaracji śmieciowych, w tym 305 osób wykazało posiadanie kompostowników. Oni zapłacą trochę mniej, dokładnie 10 groszy na 1 m³ wody.

Wyższe ceny śmieci zostały przyjęte przez 11 radnych. Cztery osoby były przeciwnie. To Jakub Gralak, Mateusz Myszk, Bernadeta Labuda i Julian Bielawa.

- Byliśmy przeciwko ponie-

waż ciągle podnosi się opłaty mieszkańcom i nic za tym nie idzie. Wójt mówił, że jest ciężka sytuacja finansowa, ale jest takie powiedzenie, że oszczędzanie należy zaczynać od siebie. Przypomnę, że pensja naszego wójta jest jedną z najwyższych. Diety radnych też powinny być obniżone - mówi Jakub Gralak, radny gminy Czarna Dąbrówka.

Podkreśla, że nie tylko o ceny śmieci chodzi. W Czarnej Dąbrówce osoby posiadające kom-

postowniki płacą zaledwie 10 groszy mniej za 1 m³ wody. W Bytowie jest to 60 gr.

- Taka ulga jest u nas od lat, bez zmian. Dodatkowo jeszcze wprowadzono nową opłatę - 3 zł od jednego licznika wody. Podobno ma to zapewnić sfinansowanie zakupu liczników elektronicznych, ale dla mieszkańców to kolejne obciążenie - zauważa Gralak.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Mieszkańcy Nożyna teraz widzą jak głosuje wasz radny Marcin. Podwyżki go nie dotkną ponieważ mieszka w Bytowie.

OSP Nożyno

To jest chore. Jest radnym Czarnej Dąbrówki, a mieszka w Bytowie, więc głosuje jak

chce wójt, ponieważ podwyżki go nie dotkną.

Mieszkaniec

Kąpiel tylko w sobotę, najpierw dzieci, potem rodzice, po czym zmyć podłogi i resztę tygodnia tą wodą splukiwać kibelki.

Mieszkaniec

SEKRETARZ Ciszewska rozpoczęła pracę u wójta Garbicza

Agnieszka Ciszewska, wieloletnia pracownica urzędu gminy w Czarnej Dąbrówce, zajmująca się pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych, rozpoczęła nową pracę w gminie Borzytuchom. Jest teraz sekretarzem u wójta Jarosława Garbicza.

To doświadczona i wysoko ceniona specjalistka, która przez lata swojej kariery zawodowej zdobyła bogate doświadczenie w administracji samorządowej. Weześniej piastowała m.in. stanowisko kierownika Referatu Programów Unijnych w Urzędzie Gminy Czarna Dąbrówka, gdzie z sukcesami realizowała zadania związane z pozyskiwaniem i wdrażaniem środków unijnych - chwali wójt Garbicz.

Na nowym stanowisku będzie odpowiedzialna za koordynację pracy Urzędu Gminy, współpracę z Radą Gminy oraz utrzymywanie bliskich relacji z mieszkańcami.

- Jednym z priorytetów, które sobie wyznaczyła, jest dalszy rozwój gminy, poprawa jakości życia mieszkańców oraz budowanie nowoczesnej, otwartej na potrzeby lokalnej społeczności administracji - podkreśla wójt. - Jesteśmy przekonani, że wniesie do naszego samorządu nie tylko nowe spojrzenie i innowacyjne pomysły, ale także zaangażowanie i profesjonalizm, które przyczynią się do dynamicznego rozwoju gminy. Jej energia, doświadczenie i zdolności organizacyjne z pewnością staną się solidnym fun-

damentem dla dalszych sukcesów naszej wspólnoty.

46-latką jest mieszkanka Unichowa w gminie Czarna Dąbrówka. Podwładną wójta Jana Klasy była przez 14 lat. W ostatnich latach zajmowała się pozyskiwaniem środków zewnętrznych.

Jak informuje, w gminie Borzytuchom to się nie zmienia. Oprócz sprawowania funkcji sekretarza ma zajmować się również pozyskiwaniem funduszy.

- Chciałam spróbować czegoś nowego. To nowe wyzwanie. Nowa motywacja - mówi

Ciszewska. - Dotychczas zajmowałam się pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych. Nadal będą to robić, ale funkcja sekretarza to dla mnie zupełnie coś nowego. Uznałam, że to najlepszy czas na takie zmiany.

Karierę zawodową rozpoczęła w bytowskich prywatnych firmach, jako księgowa. 14 lat temu rozpoczęła pracę w gminie Czarna Dąbrówka. To dzięki niej zostały zrealizowane najważniejsze inwestycje. Gmina Czarna Dąbrówka nie zostanie pozbawiona osoby pozyskującej środki zewnętrzne.

Kierowała referatem, w którym - jak twierdzi - są osoby mogące ją godnie zastąpić.

W minionych wyborach została wystawiona przez wójta jako kandydatka do Rady Powiatu. Nie udało jej się wygrać. Radną została Ewa Dulewicz.

Ciszewska twierdzi, że zna gminę Borzytuchom, choćby z uwagi na to, że w minionych latach było wiele spotkań i wspólnych szkoleń. Była wymiana doświadczeń. Przyspane, że w gminie Borzytuchom sporym wyzwaniem jest pozyskiwanie pieniędzy na budowę nowych

drog. To szczególnie ważne ze względu na to, że miejscowość ta staje się „sypialnią” Bytowa. Nowe domy powstają na niezagospodarowanym terenie. Nowi mieszkańcy oczekują dobrych dojazdów. Zadaniem Ciszew-

skiej będzie próba pozyskania funduszy na budowę dróg do takich miejsc.

Z gminą Czarna Dąbrówka rozstała się za porozumieniem stron.

OPINIE iBytow.pl

Agnieszka ma jeden cel - za 4 lata chce wrócić do gminy Czarna Dąbrówka jako wójt. Już zbiera ludzi wokół siebie.

OSP Nożyno

Pani Ciszewska była wybitna??? Dobre żarty. Wybitnie to odznaczała się niskim poziomem kultury osobistej. Urzędniczy pokój traktowała jak prywatę. Petent stoi i czeka, aż pani Ciszewska skończy prywatną rozmowę, która nie była zbyt kulturalna.

Obiektywizm

Powodzenia! Pani Agnieszka to najlepsza specjalistka. Z pewnością zasługiwała na stanowisko wicewójta, ale niestety Jasiu woli ściągać ludzi skąd indziej niż zaufać swoim. Jasiu już dawno powinien być na emeryturze, bo niszczy naszą gminę, czego przykład mamy w podatkach.

Mieszkaniec

Agnieszce podobno zamarzył się stołek wicewójta, a Jasiu nie lubi jak ktoś zaczyna mu dyktować warunki pracy.

Urząd Gminy

Żaden transfer. Była skonfliktowana z wójtem i dlatego odeszła. Wybitna specjalistka - redaktor chyba na głowę upadł, a Borzytuchom weźmie każdego ponieważ ten urząd to marazm, czego przykładem jest nieobsadzenie stanowiska dyrektora GOK-u i brak chętnych na stanowisko sekretarza, jeżeli konkurs był ogłoszony dwukrotnie. Redaktorze, bądź bardziej rzetelny, a nie zajmuj się przekłamaniem i plotkami. Co ty jesteś? Pudełek?

Rafal



Agnieszka Ciszewska została nowym sekretarzem gminy Borzytuchom



FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Koalicja programowa DZIAŁA! Jest budżet Bytowa na 2025 rok

Budżet gminy Bytów w 2025 roku to 201 mln zł po stronie wydatków i prawie 187 mln zł dochodów. Na inwestycje przewidziano prawie 52 mln zł. Deficyt wynosi 14,2 mln zł.

Budżet ma jeden z niższych deficytów w ostatnich latach – podkreśla burmistrz Ireneusz Gospodarek.

Z podatków lokalnych jest nieco ponad 40 mln zł. Oprócz tego oczywiście subwencje, z których największa jest oświatowa. Z podatku dochodowego od osób fizycznych, po zmianach ustawowych zwiększających udział gminy, to 95 mln zł. To wzrost o prawie 250% w porównaniu do poprzedniego roku. Od osób prawnych gmina dostanie 10 mln zł. To wzrost o 41% w porównaniu do poprzedniego roku.

Jeśli chodzi o opłaty lokalne, największe wpływy (22 mln zł) będą z podatku od nieruchomości, następnie z podatku transportowego (1,5 mln zł), a z podatku rolnego – 750 000 zł.

Największe wydatki są w dziale oświata – to ponad 70 mln zł, to 35% wszystkich planowanych wydatków. Na gospodarkę mieszkaniową i ochronę środowiska gmina wyda ponad 32 mln zł, na pomoc społeczną 31,2 mln zł. Administracja będzie kosztować 8,8% wszystkich wydatków, czyli ponad 17 mln zł.

- Budżet na przyszły rok jest jak pogoda w grudniu – niespójny z oczekiwaniami. Zauważyc jednak trzeba, że jest to budżet mniej inwestycyjny. Obawiam się o dynamikę rozwoju naszej gminy, bo poza kontynuacją zadań nie widać nowych. Mamy



Burmistrz Ireneusz Gospodarek zdołał przekonać radnych do projektu budżetu na 2025 rok

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Rumiankowej, Lawendowej i Makowej, czy też przygotowanie dokumentacji budowy drogi łączącej ulicę Domańskiego i Styp Rekowski. To również opracowanie projektu technicznego przebudowy drugiego etapu ulicy Kazimierza Wielkiego, zakup samochodu dla OSP w Płotowie oraz montaż wiat przystankowych. Również powołuje się na projekt budowy ścieżki rowerowej do Niezabyszewa i kontynuację budowy parkingu przy SP1.

- Mamy obawy co do inwestycji drogowych. Największa dotyczy kontynuacji budowy ulicy Przyborzyckiej, która jest prawie zrealizowana. Jeśli chodzi o przebudowę ulicy Pochyłej, jesteśmy za tą inwestycją, ale uważamy, że powinny być pozyskane środki zewnętrzne na ten cel – komentuje Leik. - Nie zgadzamy się z kolejnym przesunięciem terminu budowy kortów tenisowych. Bierzemy

gramów pomocowych. Poparcie Wspólnoty Samorządowej należy rozpatrywać jako kredyt zaufania dany burmistrzowi Gospodarkowi.

Janusz Wiczowski z Porozumienia Lokalnego podkreśla, że jest klubem opozycyjnym, ponieważ nie ma miejsca w prezydium rady, czyli nie ma przewodniczącego. Oceniał też projekt budżetu autorstwa Gospodarka, zaznaczając, że został on odziedziczony po poprzednim burmistrzu, ponieważ jest przede wszystkim kontynuacją działań poprzedniej Rady.

- W budżecie brakuje mi wizji, kierunku, w którym idziemy. Obwiniam trochę siebie, że na komisjach nie poruszyliśmy spraw społecznych, skupiając się na załącznikach dotyczących inwestycji i remontów. Zabrałoby dyskusji na temat usług społecznych i potrzeb mieszkańców – przyznaje Wiczowski. - Jest to tym bardziej ważne, że upadł program „Seniorita” i będzie luka w tego typu działaniach samorządowych.

Budżet poparło też Porozumienie Lokalne, co zasygnalizował szef klubu Mateusz Oszmaniec. Chwali modernizację obiektów sportowych i budowę boisk wielofunkcyjnych w SP5 i w Niezabyszewie. One również są w budżecie. To również punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, parking przy SP1 oraz zabezpieczenie pieniędzy na budowę ronda przy poczcie.

- Opracowanie budżetu to nie jest coś, co robi się w 3 minuty. Należą się wielkie brawa dla wszystkich kierowników wydziałów i pani skarbnik, którym udało się to wszystko scałić. Chcemy dać szansę burmistrzowi, bo pierwszy budżet jest trudnym momentem. Liczymy na koalicję programową – mówi Mateusz Oszmaniec.

Tym głosem sprawa została przesądzona. Gospodarek uzyskał zdecydowaną większość

głosów w sprawie budżetu na 2025 rok.

W tej sytuacji głosy radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz pojedynczego radnego Andrzeja Borzyszkowskiego są mniej znaczące.

Radny PiS Marek Masłowski przypomina, że w budżecie wciąż nie ma projektu budowy domu pogrzebowego na cmentarzu przy ulicy Popieluszki.

- Mamy też nadzieję, że ulica Pochyła zostanie wyremontowana w 2026 roku. Mieszkańcy oczekują inwestycji, podobnie jak kaplicy – mówi radny Masłowski z Prawa i Sprawiedliwości. - Popieram ten budżet z nadzieją, że kaplica za dwa lata zostanie zbudowana.

Budżet uzyskał też jednoosobowe poparcie radnego Andrzeja Borzyszkowskiego.

- Cieszy mnie taka jedność poglądów. Fajnie, że w tej kluczowej uchwale było poparcie dla budżetu – komentuje Borzyszkowski. - Nie jest to budżet marzeń. To budżet kontynuacji.

Jego zdaniem, właśnie dlatego ugrupowania, które przez kilkanaście lat sprawowały władzę, nie mogłyby tego budżetu

JAK OCENIASZ BUDŻET BYTOWA 2025?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

OPINIE iBytow.pl

Mam dom na Rzepnicy, od 20 lat nie mam projektu nawet ulicy, a nowe domy Makowa, Lawendowa od 3 lat już będą miały. Gdzie tu jest sprawiedliwość Irku?

Adam

Jaśminowa z 2 domami i im się tylko należy projekt lamp ulicznych? Panie burmistrzu! A inne ulice zabudowane?! Dla tych mieszkańców nie ma szacunku?

Rafał

Brawo! Prawie 3,5 miliona złotych na budowę ulicy Polnej. Drugi Ryszard. Lać asfalt między pastwiskami i bagnami. Masakra.

Michał

Telewizor do sali konferencyjnej za 15 000? Co to za telewizor?

Leszek

nie popierać.

- Powinny być zadowolone, bo to kontynuacja ich programów - zauważa Borzyszkowski. - Złożyłem kilkanaście wniosków budżetowych. Cieszę się, że aż 4 przeszły. To zakup wozu strażackiego dla Płotowa, rezerwa w kwocie pół miliona złotych na drugi etap przebudowy ulicy Świętego Mikołaja w Niezabyszewie, projekt modernizacji strażnicy w Rekowiu i wsparcie zakupu radiowozu dla

bytowskiej policji.

Budżet oczywiście poparł klub radnych Razem dla Bytowa, z którego wywodzi się Ireneusz Gospodarek.

- Tytu projektów technicznych jeszcze nigdy nie było w budżecie. Oznaczają one, że w niedalekiej przyszłości te inwestycje drogowe będą realizowane - komentuje radny Tomasz Franciszkiewicz. - Patrzymy w jednym kierunku.

(MATEO)

INWESTYCJE 2025

8 005 000 zł - budowa drogi gminnej na odcinku Przyboryczyce – Świątkowo

lizacji sanitarnej na ul Gołębiej w Udorpiu

673 000 zł - wymiana pieców w budynkach użyteczności publicznej

2 000 000 zł - budowa centrum opiekuńczo-mieszkalnego w Bytowie

600 000 zł - utwardzenie dróg płytami betonowymi na terenie gminy Bytów

550 012 zł - realizacja programu cyberbezpieczny samorząd

1 776 000 zł - modernizacja oświetlenia na terenie gminy Bytów

1 532 845 zł - rozwój oferty kulturalnej poprzez adaptację nowych pomieszczeń w zamku krzyżackim w Bytowie

500 000 zł - prace rekonstrukcyjne i renowacyjne zabytkowej cerkwi Świętego Jerzego w Bytowie

4 000 000 zł - modernizacja części restauracyjno-hotelowej bytowskiego zamku, drugi etap

1 132 795,20 zł - przebudowa ulicy Piwoni w Bytowie

500 000 zł - uporządkowanie gospodarki wód opadowych na terenie miasta i gminy Bytów

3 447 883 zł - przebudowa ulicy Polnej w Bytowie

1 119 362,40 zł - przebudowa skrzyżowania (budowa ronda) ul Dworcowej, Wojska Polskiego i Drzymały wraz z budową ulicy Drzymały

472 000 zł - budowa pomostu nad jeziorem Jeleń

3 084 366,40 zł - budowa boisk sportowych przy Szkole Podstawowej nr 5 i przy Szkole Podstawowej w Niezabyszewie

795 000 zł - wykupy gruntów

412 424 zł - odszkodowania w związku z budową ulicy Brzozowej i sportowej wraz z rondem

2 064 000 zł - budowa parkingu przy szkole podstawowej nr 1 w Bytowie

778 762,97 zł - budowa Bytowskiego Centrum Kultury

408 164 zł - prace renowacyjno-konserwatorskie w kościele Świętej Katarzyny i św. Jana Chrzyciela w Bytowie

2 000 000 zł - budowa kana-

750 000 zł - budowa sieci wodociągowej na ulicy Gołębiej w Udorpiu



1 132 795,20 zł będzie kosztować przebudowa ulicy Piwoni w Bytowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

nadzieję, że jednak wizja rozwoju naszego miasta i naszych sołectw skonkretyzuje się. Dlatego jako Wspólnota Samorządowa zagłosowaliśmy za projektem budżetu, mając do niego uwagi – mówi Adam Leik z klubu Wspólnota Samorządowa.

Podkreślił, że jego ugrupowanie uzyskało wpisanie kilku swoich projektów do budżetu. To m.in. modernizacja ulic

za dobrą monetę obietnicę burmistrza: jeśli nie uda się tego zrobić w 2025 roku przy wsparciu Ministerstwa, to na pewno w 2026 roku inwestycja się rozpocznie.

Podkreśla, że ważna jest również modernizacja szkoły podstawowej nr 5. Burmistrz Ireneusz Gospodarek obiecuje, że postara się uzyskać na to fundusze z szwajcarskich pro-

376 539 zł - wydatki inwestycyjne w ramach funduszy sołeckich

300 000 zł - projekt techniczny budowy ścieżki rowerowej Bytów – Niezabyszewo

250 000 zł - modernizacja drogi dojazdowej do gruntów rolnych

242 999,18 - przebudowa rowu retencyjnego – tranzytowego w świątkowie wraz z budową drogi dojazdowej
240 357 zł - odszkodowania w związku z przebudową drogi łączącej ulicę Przemysłową z ulicą Brzozową

204 926 zł - budowa dróg na osiedlu Pochyła

200 000 zł - budowa wiat przystankowych na ulicach: Przemysłowa, Gdańska, Woj-

ska Polskiego, Popieluszki, Dąbie

200 000 zł - wewnętrzna instalacja hydrantowa w domu sportowca

200 000 zł - modernizacja garaży obok harcówki i wiaty śmietnikowej przy urzędzie miejskim
180 000 zł - projekt techniczny budowy ścieżki rowerowej Udrupie - Ugoszcz

150 000 zł - doposażenie świetlicy w Mądrzechowie

147 477 zł - stworzenie systemu zagospodarowania wód opadowych w Bytowie na działce nr 600/2, obręb 102

130 000 zł - zakup i montaż urządzeń na placu zabaw

100 000 zł - termomodernizacja

przedszkola w Udrupiu

90 000 zł - opracowanie wielobranżowej dokumentacji technicznej budowy ulic na osiedlu Przy Lesie

80 000 zł - wykonanie pionu nawodnionego dla Urzędu Miejskiego w Bytowie

70 000 zł - projekt techniczny przebudowy ulicy Derdowskiego w Bytowie

69 310 zł - projekt techniczny budowy kortów tenisowych na stadionie miejskim w Bytowie

68 590 zł - odszkodowania w związku z budową ulicy Fiołkowej, Konwaliowej i Piwonii

51 645 zł - modernizacja pomieszczeń wydziału mienia komunalnego w bytowskim ratuszu

50 000 zł - dokumentacja techniczna i audyt modernizacji remizy w Rekowice

50 000 zł - dokumentacja konserwatorsko-budowlana dla wieży gotyckiej kościoła świętej Katarzyny w Bytowie

50 000 zł - zagospodarowanie zbiornika i ogrodzenia w miejscowości Grzmiąca

50 000 zł - budowa ogrodów sensorycznych w parku jordanowskim

40 000 zł - zakup i montaż agregatu prądotwórczego dla Urzędu Miejskiego w Bytowie

35 000 zł - zabezpieczenie więzby dachowej przed szkodnikami w budynku urzędu miejskiego w Bytowie

30 000 zł - budowa kanalizacji sanitarnej w Udrupiu - Watra
30 000 zł - dokumentacja budowy pomostów nad jeziorem Jeleń

30 000 zł - przestawienia przepompowni ścieków w Udrupiu

22 000 zł - system osuszania w archiwum i ewidencji ludności w urzędzie miejskim

20 000 zł - projekt techniczny drugiego etapu przebudowy ulicy Kazimierza Wielkiego

20 000 zł - projekt techniczny budowy ulicy Makowej, Rumiankowej i Lawendowej

20 000 zł - projekt techniczny drogi łączącej rondo Unii Europejskiej z ulicą Styp Rekowski

20 000 zł - projekt techniczny budowy oświetlenia ul Sienkiewicza w Bytowie i ulicy Jaśminowej w Rzepnicy

20 000 zł - ogrodzenie placu zabaw w Ząbinowicach

20 000 zł - projekt techniczny budowy zjazdu z drogi wojewódzkiej nr 212 w Gostkowie

15 000 zł - zakup telewizora do sali obrad

10 000 zł - przegląd i wymiana hydrantów w pomysku małym

10 000 zł - zakup klimatyzacji do serwerowni w ratuszu

Bloki ZAPLANOWANE. Nowa bytowska AFERA GRUNTOWA?

Codziennie jeździsz, obserwujesz pewną działkę, myślisz sobie - chciałbym tam zamieszkać! Problem polega na tym, że działka należy do szkoły, w której kiedyś się uczyłeś.

Co zrobić, żeby ją zdobyć? Wystarczy złożyć wniosek do urzędu! Dokładnie tak zrobił bytowski deweloper, a później wszystko poszło gładko. Dotarliśmy do ciekawych informacji w sprawie sprzedaży ziemi przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Bytowie, na której powstały budynki wielorodzinne.

Z dokumentów wynika, że plan budowy został zatwierdzony w bytowskim ratuszu już 3 lata przed decyzją o sprzedaży tej ziemi na forum Rady Powiatu!

Z dokumentów źródłowych dowiadujemy się, że działka o powierzchni 1 ha została sprzedana 4 listopada 2015 roku. Wcześniej, 30 września 2015 odbył się przetarg ustny. Cena wywoławcza to 1,18 mln zł netto, bez podatku VAT.

Do licytacji przystąpiło trzech oferentów. Oferent nr 1 (firma Cyferka) zaproponował kwotę 1 511 800 zł netto, oferent nr 2 - 1,2 mln zł, a oferent nr 3 1,5 mln zł - wyciża Anna Kotwica, naczelnik wydziału geodezji i gospodarki nieruchomości w bytowskim starostwie. Dowiadujemy się od niej, że wspomniana działka została przeznaczona do sprzedaży 3 lata wcześniej.

Stała się zbędna na cele związane z realizacją zadań powiatu oraz w związku z potrzebami finansowymi powiatu - wyjaśnia Kotwica.

Radni to zatwierdzili uchwałą nr XVII na sesji 27 września 2012 roku. Przewodniczącym Rady Powiatu był wówczas Andrzej Hrycyna, kierownik wy-

działu edukacji z bytowskim ratuszu. Pozytywną opinię wydała komisja budżetu z przewodniczącym Jarosławem Ścięgą oraz komisja rozwoju i edukacji, gdzie przewodniczącym był Zbigniew Batko z Miastka. Starostą był Jacek Żmuda-Trzebiatowski, obecnie sekretarz gminy Tuchomie. Uchwała o sprzedaży ziemi została przyjęta jednogłośnie, bez głosu sprzeciwu.

Warto zaznaczyć, że wydzielono wcześniej 1 hektar ziemi z większej działki o powierzchni 3,34 hektara. Na potrzeby Zespołu Szkół Ogólnokształcących pozostawiono 2,34 hektara. To jest obecnie cały obszar zajmowany przez szkołę. Przed podziałem działka miała oznaczenie 19/4. W lipcu 2010 roku wydzielona została część o powierzchni ponad 1 ha i oznaczona numerem 19/5.

Tak się złożyło, że warunki zabudowy wydane 25 lutego 2009 roku przez burmistrza Bytowa dotyczyły dokładnie tej części działki 19/4, która później stała się działką 19/5, wystawioną na sprzedaż.

Dla działki nr 19/5 została wydana przez burmistrza Bytowa decyzja nr 131/8 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie 5 budynków mieszkalnych wielorodzinnych wraz z infrastrukturą - informował w 2012 roku geodeta powiatowy Jan Siedlecki.

W uzasadnieniu do uchwały napisano wówczas, że nieruchomość ta jest zbędna na cele związane z realizacją zadań powiatu, więc jej zbycie jest zasadne. Funkcjonowały tam nauczycielskie ogródki działkowe.

12 lat później na sesji słyszemy, że projekt budowy sali gimnastycznej przy LO trzeba dostosować do powierzchni działki, bo... brakuje miejsca.

Warto podkreślić, że warunki zabudowy zostały wydane zanim ówczesny dyrektor LO Antoni Kaszczuk złożył wniosek o pozbycie się tego gruntu. Zrobił to dopiero w 2010 roku, umożliwiając rozpoczęcie procedury sprzedaży z wcześniejszym wydzieleniem hektarowej ziemi. W tamtym momencie warunki zabudowy dla 5 budynków wielorodzinnych były już wydane. Inwestor czekał już na zakup nieruchomości.

Sprawa budzi kontrowersje. Wysłaliśmy zestaw pytań do byłego starosty, a obecnie radnego powiatowego Jacka Żmudy-Trzebiatowskiego.

Natomiast radny wojewódzki Krzysztof Sławski, który w poprzedniej kadencji był radnym powiatowym, krytykuje decyzję starostwa o sprzedaży działki należącej do bytowskiego "ogólniaka". Wcześniej krytykował to również radny powiatowy Mirosław Maszluch.

Przy tej sprzedaży trzeba było patrzeć perspektywnie - komentuje Sławski.

Podaje też inny przykład nieruchomości sprzedanej - jego zdaniem - niesłusznie. To działka znajdująca się bezpośrednio przy siedzibie starostwa, na której kiedyś były garaże, a teraz są bloki zbudowane przez dewelopera Cyferka.

Pamiętam, że było to na sesji odbywającej się w Miastku. Pytałem wówczas, czy ta działka rzeczywiście musi być sprzedawana? Przecież można by tam było zostawić miejsce choćby na większą ilość miejsc parkingowych - mówi Sławski. - Sygnalizowałem wówczas, że w pierwszej kolejności należy zabezpieczać nasze potrzeby na przyszłość, a nie najpierw wyprzedawać majątek, a później zastanawiać się gdzie zmieścić salę gimnastyczną, albo dodatkowe miejsca postojowe. Takie działania zdecydowanie nie są przeprowadzane po gospodarstwu.

Podkreśla, że o konieczności zbudowania hali sportowej mówiono od dawna. Tym dziwniejsza jest jego zdaniem decyzja o sprzedaży tak ważnej dla liceum działki, na której teraz stoją bloki zbudowane przez firmę Cyferka.

Sprzedać można łatwo i szybko, ale trzeba też zastanowić się aby nie mieć problemu w następnych latach - krytykuje Sławski. - Lepiej zastanowić się dwa lub trzy razy, aby nie wylać dziecka z kąpielą.

Na koniec warto zaznaczyć, że wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla ziemi, której nie jest się właścicielem, jest zgodne z prawem. Z powyższego wynika jedynie tyle, że zrealizowany został plan ustalony jeszcze przed decyzją o sprzedaży nieruchomości.

Uzasadnienie do uchwały w sprawie wyznaczenia zgody na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Bytowskiego



Fragment uzasadnienia do uchwały dot. sprzedaży ziemi. Warunki zabudowy wydane zostały 3 lata wcześniej

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Okazuje się, że decyzja o warunkach zabudowy dla tych bloków została wydana 3 lata przed decyzją o sprzedaży ziemi przez powiat

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

NAJGORSI w gminie. Co się dzieje w SP Gostkowo?

Zatrważająco złe są wyniki nauczania w szkole podstawowej w Gostkowie. Temat jest na tyle poważny, że stał się przedmiotem dyskusji między radnymi. Chodzi oczywiście o egzamin ósmoklasisty.

W porównaniu do wyników z innych gmin, wynik Gostkowa jest słaby – mówi Andrzej Hrycyna, kierownik wydziału edukacji w gminie Bytów.

Kiepsko wypadł egzamin z języka angielskiego. Dla porównania, wynik z języka polskiego jest dobry, więc według kierownika Hrycyna nie chodzi tu o umiejętności dzieci. Przyczyny mogą być inne.

- Skoro mogły nauczyć się polskiego i matematyki, to an-

gielskiego teoretycznie też mogłoby się nauczyć - komentuje Hrycyna.

Przygotował zestawienie z porównaniem do ubiegłych lat. Poprosił też dyrektor szkoły w Gostkowie o przygotowanie głębszej analizy. Dyrektor została zobowiązana do wyjaśnienia sytuacji. Napisała raport obejmujący 3 strony A4.

- Wynika z niego, że działań było bardzo dużo w ostatnich latach, włącznie ze zmianą nauczyciela języka angielskiego,

szczególnie na potrzeby klas ósmych - relacjonuje Hrycyna.

Pojawia się tu pewien trop, jeśli chodzi o kiepskie wyniki nauczania.

- Gostkowo jest środowiskiem popegeerowskim. Wiem, że 40 lat później ciężko to przyjąć za wytłumaczenie, ale jednak konsekwencje tego ciągle wychodzą – komentuje kierownik wydziału oświaty.

Ponadto prawie 70% dzieci uczęszczających do tej placówki ma orzeczenia z poradni psychologiczno-pedagogicznej. Nie wynika to z lokalnych uwarunkowań. Chodzi o to, że poradnie kierują do Gostkowa dzieci z różnymi dysfunkcjami. Szkoła ta wydaje się idealnym miejscem, bo jest kameralna i położona w spokojnej okolicy. Finalnie może to wpływać na wyniki nauczania.

- W Gostkowie na osiem klas, pięć jest integracyjnych. Jeśli dalej tak będzie wyglądać, za chwilę będzie to szkoła specjalna - przewiduje Hrycyna. - Jest fajna kadra, są dobre warunki, więc najczęściej z opinii poradni wynika, że dziecko należy umieścić w szkole w Gostkowie.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Słabe wyniki z angielskiego to nie innego jak wina uczonego ich wcześniej nauczyciela, bo obecny nauczyciel robi co może, ale nie nadrobi z nimi zmarnowanych lat.

123mkp

Tylko niech uśmiechnięta władza nie kombinuje nam tej szkoły zamknąć. W tej szkole to co najwyższe uczą się wnuki dzieci pracowników PGR, to raczej nie jest przyczyną tak słabych wyników. Prawda jest taka, że różne są roczniki, jedno się uczy lepiej, drugie gorzej. Jednym egzaminu wychodzą, drugim nie. Ostatnie dwa roczniki, które opuszczały

naszą szkołę należy pamiętać, że zaliczyły dwa lata w trybie nauki zdalnej. A tego, że szkoła jest przerabiana na jakiś dziwny integracyjny twór nie będą w razie komentować. Zobaczymy jak to się przełoży na wyniki gostkowskich dzieci.

Skoro 70% dzieci w tej szkole ma orzeczenia, to o czym mówimy? Orzeczenia nie dostaje się za nic. Przynajmniej połowa z tych dzieci powinna być w innej szkole. Mamy w Bytowie szkoły dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, a dyrektorzy szkół masowych chętnie przyjmują dzieci z orzeczeniem, bo

w ślad za tymi dziećmi idzie wyższa subwencja oświatowa. Niemniej wyniki takiej polityki finansowej właśnie widać. Panie Hrycyna, może tu zrobić porządek?

Krk

Byłem uczniem tej szkoły. Nauczyciele byli mili i fajni. Dawali kilka szans na poprawę oceny, zapowiadali kartkówki, pozwalali poprawiać oceny żeby mieć lepszą średnią. Zawsze pomagali. Myślę, że są za mało twardzi i wymagający. Dzieci to wykorzystują, bo wiedzą że i tak poprawią oceny. Nie chce im nic się robić.

Ktos



Świąteczny klimat można było poczuć w Szkole Podstawowej w Gostkowie. Uczniowie najmłodszych klas 1-3 zorganizowali świąteczne jasełka. **WIĘCEJ** na www.ibytow.pl

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA



BETONIARNIA Jereczek



SUPER ceny
SZYBKIE dostawy
PROFESJONALIZM
+ DOŚWIADCZENIE

MATERIAŁY BUDOWLANE
W CENACH HURTOWYCH

BETON DLA TWOJEJ INWESTYCJI

- beton towarowy
- stabilizacje
- podsypki
- bloczki betonowe i prefabrykaty
- kruszywo/ piasek

☎ **607 686 103** ✉ jereczek@jereczek.pl

Andrzej Lemańczyk - Pan INSPEKTOR rybołówstwa z Lipnicy

W każdej plotce jest trochę prawdy, ale w tym przypadku plotka okazała się prawdą. Gdy kilka miesięcy temu dzwonił do byłego wójta Lipnicy Andrzeja Lemańczyka, zaprzeczając pogłoskom o zaproponowaniu mu funkcji w Głównym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego.

Mówiono, że zajmę stanowisko po głównym inspektorze z czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości - Krzysztofie Sławskim. Okazuje się, że plotka jak najbardziej była prawdziwa, bo 2 grudnia Lemańczyk został inspektorem, wprawdzie nie głównym, lecz zastępcą, ale to i tak wysoka funkcja w strukturach polskiego rządu. Daleko do pracy nie ma. Do Warszawy jeździć nie musi, bo siedziba głównego inspektoratu jest w Słupsku.

- Teraz mogę powiedzieć, że te plotki były prawdziwe. Nie potwierdzałem ich, bo miałem oferty z kilku różnych miejsc. Czekałem na decyzję - mówi Andrzej Lemańczyk.

Pracę rozpoczął w poniedziałek, 2 grudnia. Był to dzień organizacyjny. Lemańczyk podkreśla, że zastępca głównego inspektora, jak i sam główny inspektor, nie muszą mieć wiedzy z zakresu rybołówstwa. Od tego są specjaliści pracujący w tej instytucji. Szef i jego zastępca to osoby „jedynie” zarządzające.

- Potrzebne są umiejętności w zarządzaniu i nadzorze, ku czemu mam odpowiednie wykształcenie. Mam podyplomówkę z nadzoru pedagogicznego, ale akurat nie ma to tutaj znaczenia. Mam za sobą 25 lat na kierowniczych stanowiskach, w tym jako wójt gminy Lipnica. Na rybołówstwie się jeszcze nie znam, ale to temat szybki do opanowania. Już

przez te kilka dni wiele rzeczy poznałem. Są fachowcy dzielący się wiedzą. Dobrze oceniam te osoby, jako merytorycznie dobrze przygotowane - komentuje Lemańczyk.

Do wieku emerytalnego ma jeszcze 4 lata. Zamierza pracować jak najdłużej. Na stanowisku zastępcy głównego inspektora rybołówstwa powołany został bezterminowo.

Lemańczyk zapewnia, że dojazdy z Borzyszków (gdzie mieszka), do Słupska nie są problemem. Zna wiele osób od lat dojeżdżających z tej miejscowości i z innych wsi w gminie Lipnica, nie tylko do Słupska, ale i do Chojnic.

Od początku października głównym inspektorem rybołówstwa jest Marek Zimowski. To również były wójt. Zarządzał gminą Przywidz pod Gdańskiem od 2009 roku. Jego zastępca Andrzej Lemańczyk zajmuje się m.in. nadzorem nad sprawami prawnymi i wydaje decyzje administracyjne. Czasami muszą być to decyzje

o wymiarze kary za złamanie przepisów przez armatora.

W czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości głównym inspektorem rybołówstwa był Krzysztof Sławski, wieloletni polityk PiS, obecnie radny wojewódzki tej partii. Świeżo powołanemu zastępcy głównego inspektora życzy powodzenia.

- Cieszę się z każdego awansu ludzi z naszego regionu. Mogę tylko pogratulować - mówi Krzysztof Sławski. - Mieliliśmy wojewodę, wicewojewództwo, wicemarszałka, mamy przewodniczącego Sejmiku, więc nasze elity polityczne są dosyć dobrze postrzegane i wysoko oceniane. Pod tym względem gratuluję Andrzejowi Lemańczykowi i życzę powodzenia na nowym stanowisku.

Dowiadujemy się od niego, że Lemańczyk będzie zarządzać pionem prawnym, utworzonym na wniosek Sławskiego w lutym 2023 roku.

(MATEO)



Były wójt Lipnicy Andrzej Lemańczyk został zastępcą głównego inspektora rybołówstwa

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PROBLEM na osiedlu. Prezes narzeka na NIEUDOLNOŚĆ policji

Wymuszony czyn społeczny - tak niektórzy mieszkańcy ul. Wybickiego w Miastku określają to, czego musiała dokonać jedna z emerytek. Wzięła grabie i posprzątała podwórko przed blokami z zalegających liści. W tle jest... krytyka policji.

Zostało to wymuszone przez Miasteczką Spółdzielnię Mieszkaniową ze względu na to, że sami o porządek nie zadbali. Trzeba zwrócić na to uwagę, bo przecież nie za to płacimy czynsze - komentuje nasza rozmówczyni.

Teren posprzątała mieszkanka bloku numer 37 - chodnik, drogę dojazdową i działkę przy śmietniku.

- Śmietnik to odrębny, trwający cały czas problem. Jest non-stop przepełniony, ludzie z zewnątrz podrzucają tam różnego rodzaju odpady gabarytowe. Bywały zderzaki samochodowe i opony. Jest bałagan. Spółdzielnia zamontowała kamery, ale niczego to nie zmieniło.

Podejrzewam, że najpewniej nagrań z kamery nie oglądają - sygnalizuje mieszkanka ul. Wybickiego.

Po stronie spółdzielni mieszkaniowej nie ma zawstyżenia. Jest zadowolenie z tego, że... mieszkańcy garną się do społecznej pracy.

- Liście są usuwane, po kolei. Teren jest bardzo duży, na ul. Wybickiego 37 już raz było zamiatane i będzie to robione po raz kolejny - zapowiadał w

listopadzie Tomasz Fabianiak, prezes MSM. - Mieszkańcy nie muszą sprzątać, ale jeśli ktoś ma ochotę popracować trochę fizycznie, dla własnej przyjemności, nie będziemy tego zabraniać.

Potwierdza, że przy śmietniku jest kamera. Podobno nagrania były analizowane, a sprawy trafiały do komisariatu policji.

- Wielokrotnie wysyłaliśmy informacje do straży miejskiej i do policji. Dotyczyło to sytuacji w ciągu dnia, bo jeśli ktoś podrzuci śmieci w nocy, na nagraniach nie widać tablicy rejestracyjnej - tłumaczy Fabianiak.

Twierdzi on, że na policję wysłano łącznie kilkanaście zgłoszeń.

- Wszystkie te sprawy są przez policję umarzane - rozkłada ręce Fabianiak. - Ja rozumiem, jeśli nie uda się ustalić sprawcy, ale jeśli podajemy markę samochodu, tablice rejestracyjne, a nawet zapis z kamery, na którym jest wizerunek sprawcy, a dostajemy informację o umorzeniu z powodu niewykrycia sprawcy, to jest to troszkę parodia! W innych przypadkach taki sprawca jest pouczany i nic dziwnego, że później podrzucają śmieci. Wie-

dzą, że nie spotkają ich za to żadne konsekwencje. Potęguje to poczucie bezkarności.

Jego zdaniem można to porównać do sytuacji na drodze. Również wykroczenia drogowe, takie jak przejeżdżanie na czerwonym świetle, powinny kończyć się pouczeniem.

- Niedawno mieliśmy ewidentny przypadek. Młody człowiek zatrzymał się przy śmietniku na Osiedlu Niepodległości nr 17. Zostawił dwie opony i odjechał. Daliśmy policji film z tablicą rejestracyjną i wizerunkiem sprawcy, a w odpowiedzi uzyskujemy informację, że... nie udało się ustalić sprawcy - opowiada Fabianiak. - Drugi przypadek mieliśmy przy ul. Konopnickiej 4/6. Wskazaliśmy sprawcę na nagraniu, a w odpowiedzi napisano, że sprawca wprawdzie jest ustalony, ale nie został odnaleziony. Nic dziwnego, że ludzie później śmieci podrzucają, wiedząc, że albo będzie umorzenie, albo pouczenie. Jak ma być dobrze, skoro jest takie podejście policji?

Dowiadujemy się od niego, że jeden ze śmieciarzy był na tyle bezczelny, że zadzwonił do

biura spółdzielni z pretensjami. Krytykował ich za... zgłoszenie sprawy policji.

ODPOWIEŹ POLICJI

Policjanci nie mają sobie nic do zarzucenia.

- W sprawie podrzucania śmieci przy wiacie śmietnikowej przy ul. Wybickiego 37 w Miastku wpłynęło do nas łącz-

nie 11 zawiadomień. Niestety dołączony do spraw monitoring nie był jednak na tyle czytelny, aby na jego podstawie zlokalizować wszystkich sprawców - odpowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

W pięciu przypadkach zostali ustalen i przesłuchani.

- W jednym z nich okazało się, że mężczyzna pozostawia-

jący śmieci jest mieszkańcem osiedla i płaci rachunki za utylizację, zaś kolejnych trzech sprawców policjanci pouczyli, a jednego ukarali mandatem karnym. Każda sprawa jest indywidualnie rozpatrywana przez funkcjonariuszy - zaznacza Łaszcz.

(MATEO)



Mieszkańcy ulicy Szewskiej sami zaczęli sprzątać osiedlowe drogi i chodniki

FOT. NADESŁANE

KNEBEL Biernackiego? Krytyka powiatowego kodeksu etyki

Wydawałoby się, że taka uchwała będzie przyjęta jednogłośnie, a jednak nie ma pełnej zgody radnych w kwestii przyjęcia zbioru zasad określonych jako kodeks etyki radnych powiatowych. Przeciwni są radni Prawa i Sprawiedliwości i tak zagłosowali. Krytykują kodeks etyki promowany przez przewodniczącego Rady Pawła Biernackiego.

Kodeks powstał po to, aby zamknąć nam usta. To jest knebel! - alarmuje Mariusz Łuczyk, radny powiatowy PiS.

Powołuje się szczególnie na zapis, który mówi, że radny może oceniać działania zarządu, ale w sposób rzetelny. Cokolwiek to znaczy. Jest sformułowany w taki sposób, jakby zarządu powiatu nie można było krytykować. Jeśli to nastąpi, może być potraktowane jako złamanie kodeksu etyki.

- Wniosek jest taki, że działania Zarządu Powiatu można jedynie chwalić - mówi Łuczyk. - W kodeksie jest wiele słów na temat wspólnoty samorządowej, a nie ma nic o mieszkańcach i ich oczekiwaniach. Wynika z niego, że mamy realizować program koalicji rządzącej, a nie wspierać działania naszego społeczeństwa. Ponadto, jest to błędne koło, bo nie określono żadnych sankcji. Mogą być jedynie konsekwencje polityczne poprzez negatywną ocenę rad-

nego w wyborach.

Jego zdaniem kodeks jest zupełnie niepotrzebny. Radnego można dyscyplinować na podstawie ustawy o samorządzie i na podstawie słów, które wypowiada w trakcie ślubowania. Tyle wystarczy.

- Nie ma żadnych ustaw wyższego rzędu regulujących zapisy w takich kodeksach. Jest to lokalna uchwała przyjęta przez radnych, która ma moim zdaniem na celu przymuszenie opozycji do takiego działania, które nie zaszkodziłoby wizji działania koalicji rządzącej, czyli Wspólnoty Samorządowej i Porozumienia Lokalnego - komentuje Łuczyk. - Napisano, że jedynie w sposób rzetelny można krytykować zarząd. Rzetelne mogą być, ich zdaniem, jedynie słowa pochwały.

Jego zdaniem można to porównać do istniejących w gminach i powiatach biuletynów samorządowych. Oczywiście, wydający je władarze powiedzą, że są to publikacje rzetelne.

W rzeczywistości jest to propaganda zapisana na papierze, wydawana za publiczne pieniądze. Na co drugiej stronie jest wójt lub burmistrz. Na szczęście, pod naciskiem Unii Europejskiej, biuletyny samorządowe mają być wkrótce zlikwidowane. Różnica w porównaniu do lokalnych prywatnych gazet jest taka, że jeśli dziennikarz napisze nieprawdę, może odpowiedzieć za to przed sądem, płacąc wysokie kary. Jeśli wójt czy burmistrz wydaje pieniądze na propagandowy biuletyn, nie odpowiada właściwie przed nikim. Radni mogą go skrytykować, ale jeśli ma większość, może rządzić przez długie lata, "bombardując" ludzi swoimi propagandowymi wiadomościami.

Przewodniczący Paweł Biernacki potwierdza, że kodeks etyki jest tylko zbiorem sugestii. Jeśli radny złamie jego zapisy, nie spotkają go żadne konsekwencje.

- W takich sytuacjach zawsze będzie można przypomnieć za-

pisy kodeksu etyki - komentuje Biernacki.

Z jego obserwacji wynika, że już na ostatniej sesji Rady Powiatu w wypowiedzi radnych były bardziej stonowane.

- Myślę, że radni już zaczęli

sugerować się tym kodeksem - zauważa Biernacki. - Ten dokument nie miał na celu kogokolwiek urazić. Jest to narzędzie przypominająco-dyscyplinujące, którym przewodniczący będzie mógł podierać się podczas

przewodzenia obrad.

Zaznacza, że radny oceniany jest nie według kodeksu etyki, ale raz na 5 lat przy urnie wyborczej. Tam następuje również społeczna weryfikacja zapisów kodeksu.

(MATEO)

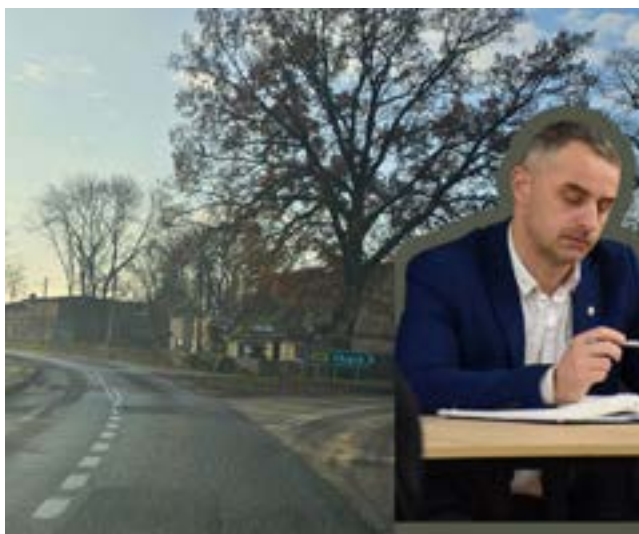


Radny Mariusz Łuczyk twierdzi, że przewodniczący Biernacki tworząc kodeks etyki nakłada knebel na usta opozycji

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Radny Heron walczy o RONDO w Unichowie

Skrzyżowanie dróg wojewódzkich w Unichowie jest niebezpieczne. Wiedzą to kierowcy i wie również radny gminy Czarna Dąbrówka Marcin Heron. Postanowił coś zrobić w tej sprawie. Jego zdaniem powinno powstać tam rondo. Heron zaznacza, że nie jest to pomysł nowy. Już kilka lat temu były przemyślenia do takiej inwestycji, ale nic z tego nie wyszło. Ma nadzieję, że ulegnie to zmianie.



Radny Marcin Heron uważa, że w najbliższych latach powinno powstać rondo w Unichowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

W 2015 roku była przygotowywana dokumentacja przebudowy drogi wojewódzkiej od końca zabudowań w Unichowie, aż do Osowa Lęborskiego. Osobiście rozmawiałem z projektantami, bo jestem właścicielem działki przy skrzyżowaniu dróg wojewódzkich w Unichowie. Wyrażałem wstępną zgodę na udostępnianie części działki na budowę zatoczki autobusowej - opowiada Marcin Heron.

Działka, o której mówi, to dawna mleczarnia. Powstał nawet projekt przewidujący budowę ronda w tym miejscu. Na tym sprawa się zakończyła. Jego zdaniem powinna być teraz przywrócona, bo droga wojewódzka na wielu odcinkach została zmodernizowana, a w Unichowie nie dość, że nawierzchnia jest kiepska, to jeszcze skrzyżowanie niebezpieczne, z ograniczoną widocznością.

- Zaraz mija 10 lat od rozpoczęcia przygotowywania tego projektu. Mam nadzieję, że sprawa ta nabierze większego tempa i zostanie zrealizowana - komentuje Heron. - Nowa droga

z ładnymi chodnikami i innymi elementami to nie tylko większe bezpieczeństwo, ale i lepszy wizerunek w miejscowości. Mam nadzieję, że zostanie to zrealizowane w najbliższych latach.

Kolejnym postulatem, związanym z budową ronda, była budowa bezpiecznego chodnika na końcowym odcinku drogi wojewódzkiej nr 210, aż do jeziora. To również nie zostało zrealizowane. Heron ma nadzieję, że szansą dla Unichowa będzie planowana budowa drogi ekspresowej ze Słupska przez Bytów do Chojnic. Według wstępnych koncepcji mogłaby ona przebiegać w pobliżu tej miejscowości.

Przewodniczący Sejmiku Pomorskiego Jan Kleinsmidt z Bytowa nie wie na temat planów budowy ronda w Unichowie, ale obiecuje, że temat przeanalizuje.

Według opozycyjnego radnego Krzysztofa Sławskiego, budowa ronda w Unichowie w obecnych czasach może być problematyczna ze względu na finanse.

- Skrzyżowanie w Unichowie nie jest najbezpieczniejsze,

ale teraz priorytetem jest droga wojewódzka Kościerzyna - Gdańsk przez Kolbudy. To alternatywa dostania się do województwa i do powstającej obwodnicy metropolitalnej, gdzie w przyszłości będzie to dla mieszkańców naszego powiatu połączenie z autostradą A1 i drogą S7 - mówi radny Sławski.

Jego zdaniem, nawet z perspektywy mieszkańców Bytowa i Miastka, modernizacja drogi wojewódzkiej z Kościerzyny do Gdańska jest ważniejsza od budowy ronda w Unichowie. Świadczą o tym badania natężenia ruchu, które jednoznacznie wskazują, że ruch w kierunku Gdańska jest większy niż w kierunku Słupska i Lęborka.

- Niemniej jednak będę pytał o rondo w Unichowie i o naprawę innych dróg wojewódzkich na naszym terenie, na przykład w Borzytuchomiu - deklaruje radny.

KOSZT? Nawet 150 MILIONÓW!

W Zarządzie Dróg Wojewódzkich potwierdzają, że projekt ronda w Unichowie powstał w 2015 r. w ramach dokumentacji dot. rozbudowy i przebudowy odcinka drogi między Osowem Lęborskim a Unichowem.

- Wówczas kosztorys tej części wyniósł ok. 44,6 mln zł (9 lat temu!), obecnie byłby dużo wyższy, trzykrotnie - mówi Piotr Michalski, rzecznik prasowy ZDW Gdańsk.

W projekcie przewidziano budowę urządzeń uspokojenia ruchu m.in. budowę wysp azylu na przejściach dla pieszych oraz wyspy otwierające i zamykające na wjeździe do terenu zabudowanego. Dodatkowo budowę: zatok autobusowych, oświetlenia drogi, odwodnienia drogi, chodniki i ciągi pieszo-rowerowe.

- Od tego czasu na drodze wojewódzkiej nr 212 przeprowadzono sukcesywnie szereg działań modernizacyjnych na niemal całym odcinku, które

zdecydowanie poprawiły komfort podróży na tej trasie. Do modernizacji pozostały jeszcze przebiegi drogi w miejscowościach Unichowo i Czarna Dąbrówka oraz odcinek 800-900 m. za Cewicami - zauważa Michalski.

Na razie nie ma planów modernizacji drogi wojewódzkiej nr 212 w Unichowie. Musiałaby zostać najpierw wykonana dokumentacja projektowa wraz z uzyskaniem decyzji zezwolenia na realizację inwestycji. Ewentualny projektant mógłby wykonać „starą” dokumentację.

OPINIE iBytow.pl

Rzeczywiście ruch tam taki, że ciężko przejechać przez Unichowo. Zlikwidować wysepkę, zrobić normalny zjazd na Słupsk i będzie bezpiecznie.

Anna

Kaszub

Chyba ktoś za wczasu zaczął kampanię wyborczą (mam nadzieję, że jej nie wygra). W Unichowie nigdy nie było korków, a krzyżówka nie stanowi zagrożenia. To że wszędzie

Nożyno

stawiane są ronda nie znaczy, że wszędzie są potrzebne. Wystarczy naprawić nawierzchnię. To wszystko.

Co za radny jak mieszka w Bytowie i łatwą ręką podnosi nam podatki, ponieważ jego nie dotyczą jak nie mieszka w naszej gminie. Wszyscy go znają jak lubi być przy władzy, a zwłaszcza u boku wójta, bardzo śliski.

NA BOGATO. Czarna Dąbrówka ma już budżet na 2025 rok

Rekordowy pod względem dochodów jest budżet gminy Czarna Dąbrówka na 2025 rok. To 64,8 mln zł. Natomiast wydatki to 63,7 mln zł, a więc jest nadwyżka, która zostanie przeznaczona na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań w postaci kredytów i pożyczek. Na inwestycje przewidziano 23,7 mln zł.

Jestem wójtem prawie 24 lata i dotychczas takiego budżetu nie mieliśmy. Wynika on z pracy całej mojej administracji - mówi wójt Jan Klasa.

Podkreśla on, że bardzo ważne jest zdobywanie środków zewnętrznych. Nie wspominał, że niedawno na stanowisko sekretarza w gminie Borzytuchom odeszła osoba, która dotychczas tym się w gminie zajmowała. Przypomniał, że pod względem pozyskiwania środków zewnętrznych gmina jest w pierwszej trójce w powiecie bytowskim.

- W mojej historii zawodowej jest to ogromny sukces, a dla gminy dobry wizerunek

i przełożenie na dobrze prowadzone finanse - komentuje Klasa.

Najważniejsze inwestycje w 2025 roku to m.in. budowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej o wartości 11 mln zł. Ważna jest też budowa drogi wewnętrznej w Nożynie oraz drogi za 1,6 mln zł naprzeciwko stadionu w Czarnej Dąbrówce. W dziedzinie oświaty - rozbudowa szkoły w Jasieniu za 4,1 mln zł. Ponadto na remonty kościołów gmina wyda prawie 2 mln zł.

Przewodniczący Rady Gminy Tomasz Naderza przypomina, że po zmianach w prawie samorządu mają teraz większy odpis z podatku PIT. Dlatego jego zdaniem należy namawiać

osoby mieszkające na terenie gminy, aby swoje deklaracje podatkowe składały jako mieszkańcy gminy Czarna Dąbrówka, a nie na przykład Trójmiasta.

- W moim okręgu są takie osoby, które mają jakieś żądania. Zwracam im uwagę, że jeśli ktoś domaga się budowy chodnika, to nie powinien płacić podatku w Gdańsku - komentuje Naderza.

Za budżetem głosowało 11 radnych, a 4 osoby wstrzymały się od głosu. To radni z opozycyjnego wobec Jana Klasy klubu „Wspólna przyszłość”.

(MATEO)



Jestem wójtem prawie 24 lata i dotychczas takiego budżetu nie mieliśmy

JAN KLASA

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Przed jaskinią rozmawia dwóch jaskiniowców.

- Pijemy krystalicznie czystą wodę, oddychamy nieskażonym powietrzem, jemy nieprzetworzone jedzenie - mówi jeden.

- Dlaczego więc do cholery umieramy w trzydziestym roku życia? - dziwi się drugi.

REKLAMA

AUTO-SZYBY
WYMIANA szyb
NAPRAWA ubytków
POLEROWANIE reflektorów
KALIBRACJA kamer i systemów ADAS

Bytów, ul. Polna 22

602 321 023

REKORDOWY budżet powiatu bytowskiego. 60 milionów na INWESTYCJE

Starosta Leszek Waszkiewicz i cała jego grupa trzymająca władzę w powiecie bytowskim przeszli samych siebie. Po tygodniach pracy doszli do finału, uchwalając budżet na 2025 rok.

Jest to budżet rekordowy. Dlaczego?

- Jest rekordowy pod względem wydatków, opiewających na blisko 230 mln zł, z czego 100 mln zł pochłona wydatki związane z oświatą, a na inwestycje wydamy największą w historii powiatu kwotę 60 mln zł – wylicza starosta Leszek Waszkiewicz. – Jesteśmy gotowi na wydatki związane z ochroną zdrowia, wsparciem organizacji pozarządowych i niesieniem pomocy najbardziej potrzebującym mieszkańcom. Po raz kolejny pokazaliśmy, że zgoda buduje, a wspólna praca daje najlepsze efekty.

Budżet poparała nie tylko wspierająca starostę Wspólnota Samorządowa, ale i Porozumienie Lokalne, co wyraźnie podkreśla przewodniczący Rady Powiatu Paweł Biernacki.

- Wnioski złożone z inicjatywy naszego klubu, takie jak budowa sali gimnastycznej przy liceum w Bytowie, zostały zrealizowane – cieszy się Biernacki.

W gronie radnych Prawa i Sprawiedliwości tylko jeden złożył wnioski do budżetu. To radny Wojciech Duda. Mariusz Łuczyk, Jerzy Barzowski i Andrzej Dołębski nie wnioskowali o żadną inwestycję.

- Jesteśmy w opozycji, więc musimy mieć odrębne zdanie. Nie tworzyliśmy tego budżetu, a pewne rzeczy zrobilibyśmy inaczej – wyjaśnia Barzowski, przyznając, że nawet nie spróbował wnieść swojego wkładu w konstrukcję budżetu.

Podobnie uczynili Dołębski i Łuczyk. Obaj ograniczyli się do słownej krytyki. Jedynie ich klubowy kolega, Wojciech Duda, przeszedł do konkretów. Złożył do projektu budżetu konkretne wnioski inwestycyjne. Trzy zostały uwzględnione. Zauważa on również, że wyjątkowo niski jest deficyt (ponad 5

mln zł), porównywalny do dużych mniejszych gmin wiejskich, takich jak Trzebielino.

- Niski deficyt jest wynikiem inwestycji z poprzednich lat, które cały czas realizujemy. Moim zdaniem jest to dobry budżet - komentuje Duda, który w głosowaniu wstrzymał się, podobnie jak trzej jego klubowi koledzy.

W puli inwestycji osiągającej sumę 60 mln zł jest wiele dużych i mniejszych zadań. Jednym z nich jest przygotowanie projektu budowy drogi z Pomyska Wielkiego do Żukówka. W drugim etapie wykonana ma być nawierzchnia aż do Jamna.

- Łącznie na inwestycyjne zadania drogowe przeznaczamy ponad 18 mln zł, czyli kwotę rekordową - podkreśla starosta. Udało się dodatkowo wygospodarować pieniądze na przebudowę drogi do Turska i do Rokickiego Dworu. Na zakup samochodu dla policji znaleziono 35 000 zł, chociaż komenda chciała 110 000 zł. Jest obietnica, że być może znajdą się dodatkowe pieniądze, jeśli pozwolą na to sytuacja finansowa.

Władze powiatu będą oczekiwać na uwolnienie funduszy zewnętrznych dotyczących wsparcia budowy sali gimnastycznej przy LO w Bytowie. Program Olimpia na razie został wstrzymany, najprawdopodobniej z powodu wygospodarowania funduszy na pomoc obszarom dotkniętym powodzią.

Starosta informuje również, że jeśli gmina Miastko zadeklaruje przekazanie stosownej nieruchomości powiatowi, przeniesiony zostanie tam specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy funkcjonujący obecnie w miejscowości Tursko. Są już nawet pieniądze przewidziane na adaptację tego budynku.

- W tym budżecie nie ma kreatywnej księgowości - zapewnia Waszkiewicz.

Kołatka UPARTY POŻERA dach bytowskiego ratusza

Burmistrz Ireneusz Gospodarek i podlegli mu urzędnicy mogą zostać kiedyś bez dachu nad głową. Dosłownie. Służby w ratuszu alarmują, że więźba dachowa została zaatakowana przez szkodniki, które niszczą ją w coraz większym stopniu. Owad nazywa się kołatek uparty.

Potrzebne są pieniądze na zabezpieczenie ratusza, konkretnie więźby dachowej - alarmuje Danuta Karcz Karczewska, sekretarz gminy Bytów.

Niedawno wykonano ekspertyzę. Okazuje się, że owady poczynają sobie coraz śmielej, niszcząc drewniane krokwie. Może dojść do takiej sytuacji, że za 8 czy 10 lat więźba po prostu zawali się.

To nie jedyny mankament w ratuszu. Po kontroli Państwowej Straży Pożarnej okazało się, że w czasie wykonywania remontów nie konsultowano ich ze strażą pożarną. Brakuje instalacji chroniących urząd w razie pożaru.

- Decyzja PSP jest z 2022 roku. Jeśli nie będziemy realizować jej postanowień, możemy narazić się na kontrolę i w efekcie na sankcje - podkreślają bytowscy urzędnicy.

Modernizacji wymaga też pomieszczenie dawnej kasy. Miałoby tam powstać miejsce do narad dla radnych i "kącik" dla kontrolerów, którzy mogliby spokojnie przeglądać dokumenty.

Następna potrzeba to mo-

dernizacja wydziału mienia komunalnego. Jak podkreśla sekretarz Danuta Karcz Karczewska, od lat 90. nie wykonywano tam żadnych poważniejszych prac remontowych. Dowiadujemy się, że podłoga cała się rusza. Do wymiany są też stare meble.

Jednakże po stronie władz gminy leży przygotowanie odpowiedniego pomieszczenia i całej infrastruktury. Takie pomieszczenie ma być wygospodarowane w garażach pomiędzy budynkiem urzędu a wydziałem rolnym, w tzw. harcówce. Sekretarz ostrzega

Chodzi o to, aby pracownicy mogli korzystać z takiego miejsca podczas sprawdzania numerów PESEL, bez zajmowania czasu pracowników wydziału ewidencji ludności.

Kolejna sprawa to system osuszania archiwum ewidencji ludności.

- Od lat zmagamy się z wilgocią w naszym urzędzie - sygnalizuje sekretarz. - Budynek urzędu stoi w wodzie, co widać czasami w piwnicach. Przez to dokumenty w archiwum są zawilgocone.

Dyskusja na ten temat na posiedzeniach komisji w gronie radnych była burzliwa. Ostatecznie niektóre zaplanowane inwestycje w urzędzie miejskim wycięto kosztem inwestycji w okręgach radnych. Nie będzie budowy pionu wodnego w ramach zabezpieczenia przeciwpożarowego, zabezpieczenia więźby dachowej ani systemu usuwania wilgoci z archiwum.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)



Więźba dachowa na bytowskim ratuszu jest pożerana przez kołatkę upartego

FOT. ARCHIWUM

- W najgorszej piwnicy tak nie ma, jak u nas w tym pomieszczeniu - komentuje Karcz Karczewska.

Okazuje się również, że urząd miejski nie ma agregatu prądotwórczego. Jest wprawdzie jakiś stary w piwnicy, ale... nie działa. W razie kataklizmu ratusz byłby pozbawiony energii elektrycznej. W ramach programu „Cyfrowa gmina” pozyskano 80 000 zł na zakup

radnych, że jeśli nie przyznają pieniędzy, gmina straci 80 000 zł przeznaczonych na zakup agregatu.

Kolejnym zadaniem jest otwarcie specjalnego pomieszczenia do sprawdzania numerów PESEL. Taki punkt miałby powstać „przy informatykach”.

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Przewodniczący Rady Powiatu Paweł Biernacki szczególnie cieszy się z planu budowy hali sportowej przy LO w Bytowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

JAK OCENIASZ BUDŻET POWIATU BYTOWSKIEGO?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ON power DIESEL

**Lepsze osiągi.
Mniejsze spalanie.**

- ✓ Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- ✓ Utrzymanie ciśnienia paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- ✓ Czyszczenie nagarów i osadzin
- ✓ Sposobniejszy proces wytrącania się parafin

Przemysłowa 2D
Bytów

moja

DARMOWE OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia można wysłać sms-em pod nr tel. 883967832 lub dodając na portalach iBytow.pl oraz Miastko24.pl

SPRZEDAM

Sprzedam Renault Latitude w dobrym stanie. Auto regularnie serwisowane, serwisy olejowe co 10-12 tys. Dodatkowy komplet opon letnich na alufelgach. Samochód posiadam od 6 lat. Uszkodzenia jak na zdjęciach (przetarcie lewa strona, przetarcie + wgniot prawa strona). Zawieszenie, opony w bdb stanie. Pełna dokumentacja (faktury + paragony z napraw). Cena 16 500 zł. Więcej informacji udzieli telefonicznie 531 490 930



FOT. NADESLANE

Sprzedam drewno opałowe, suche, pocięte, sosna z brzozą. Cena 120 za mp. tel. 517 631 356

Sprzedam mieszkanie w Bytowie przy ul. Bursztynowej, 54m2, pierwsze piętro, 2 pokoje. Cena do uzgodnienia. tel. 504 712 410

WYNAJME

Do wynajęcia 130m2 (2 pomieszczenia) na każdą działalność, warsztat-wulkanizacja lub inne. Brama wjazdowa segmentowa, kanał, siła, CO, pomieszczenie socjalne + 90 m2 (2 pomieszczenia) wjazd roleta elektr. lub inne. Miastko ul. Małopolska 28. tel. 692 848 140

KUPIĘ

Kupię wszystkie maszyny rolnicze. Ciągniki, przyczepy i inne. tel. 726 483 812



W oczekiwaniu na pociągi na dworcu otworzyli książkową Stację Bytów

Stacja Bytów – tak nazywa się punkt wymiany książek, uroczyste otwarty 6 grudnia na dworcu w Bytowie. Będzie tam można zostawiać swoje książki, jednocześnie biorąc lektury pozostawione przez inne osoby.

Miejsce to jest nie tylko dla podróżnych, aczkolwiek już teraz wiele osób z nadzieją liczy na to, że za kilka lat będzie tam można poczytać książkę w oczekiwaniu na pociąg do Kościerzyny lub Gdańska.

- Punkt bookcrossingowy „Stacja Bytów” to wyjątkowe miejsce. Już zapelniono się książkami, które czekają na swoich nowych czytelników! – podkreśla Jacek Prądziński, dyrektor biblioteki miejskiej w Bytowie.

Symbolicznym początkiem działania „Stacji Bytów” stała się książka *Złodziejka książek*, którą na regał podarował burmistrz Bytowa, Ireneusz Gospodarek. Pierwszą pieczęć, imitującą dawny bilet kolejowy, wbiła wiceburmistrz Jadwiga Dąbek, a burmistrz, w czapce konduktora, skasował bilet w książce, uroczystie otwierając punkt bookcrossingowy.

- Książka ta, oznaczona numerem „001”, rozpoczęła swoją podróż pośród czytelników - opowiada dyrektor biblioteki.

Na regale znajduje się po-

nad 700 pozycji, w tym książki Anety Matyjaszek, która była gościem specjalnym wydarzenia. To autorka książki „Trzy góry do zdobycia. Jak odpocząć i odnaleźć drogę do siebie”. Książka jest przewodnikiem po drodze do lepszego zrozumienia siebie, zachęca do świadomego odpoczynku i odkrywania własnych możliwości.

„Stacja Bytów” to nie tylko

regal pełen książek - to także idea dzielenia się literaturą. Każdy może wziąć książkę, przeczytać i przekazać dalej. W zamian można zostawić własne, przeczytane już pozycje. Projekt powstał w ramach programu Pomorskie Rady Seniorów 2024 dzięki dofinansowaniu z Województwa Pomorskiego.

(MATEO)



Podczas otwarcia książkowej stacji w Bytowie burmistrz Ireneusz Gospodarek występował w czapce konduktora

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ZAGADKA z nagrodą. WYGRAJ nowości książkowe!

Na koniec roku mamy dla Was zabawę. Do zdobycia dwie książki - „Baron” i „Czarny świt”. Jak je zdobyć?

Wystarczy rozwiązać zagadkę i przesłać odpowiedź zgodnie z zawartą w niej instrukcją. Książki dostarczymy osobom, które dokładnie 6 stycznia o godz. 12.00 jako pierwsze wysłały prawidłowe odpowiedzi.

BARON

Znalezione w wodzie okaleczone zwłoki młodej kobiety dają początek kolejnemu śledztwu Ewy Jędrucz i Huberta Zaniewskiego, puławskich policjantów, którym przyjdzie się tym razem zmierzyć z wyjątkowo brutalnym i przebiegłym zabójcą.

Pozornie niezwiązane ze sobą zagadkowe zbrodnie zdają się łączyć w zaskakujący wzór, prowadzący do szanowanych puławskich biznesmenów. Czy to możliwe, że ich interes kryje coś o wiele mroczniejszego? Porachunki gangów narkotykowych, krwawe wendety, sadyistyczne zbrodnie i osobiste problemy śledczych.

Krzysztof Józwick, autor bestsellerowych kryminałów, powraca z kolejną opowieścią, w której obnaża najczarniejsze strony ludzkiej natury.

„Baron” to krwisty, brutalny i trzymający w napięciu kryminał, który wywołuje skrajne

emocje. Autor stworzył powieść, od której nie sposób się oderwać.

CZARNY ŚWIT

W lutową noc 2007 roku spokojna wieś Uboże staje się sceną brutalnego morderstwa. Młoda kobieta, z kartką zapisaną wersetami z hymnu sybiraków w dłoni, zostaje znaleziona martwa pod domem komisarza Rafała Hanzy i jego siostry Wiktorii. Skonfliktowane rodzeństwo, zmuszone do współpracy, wraca do miejsca, które skrywa mroczne sekrety.

Wciągnięci w śledztwo przez miejscowego komendanta Witolda Balickiego, Rafał i Wikтория odkrywają, że klucz do rozwiązania zagadki tkwi w wydarzeniach z czasów deportacji ich rodziców na Wschód. Rodzinne tajemnice zaczynają wychodzić na jaw, a przeszłość zdaje się jeszcze bardziej przerażająca niż obecne wydarzenia.

„Czarny świt” to pełen napięcia, tajemnic i rodzinnych dramatów thriller, gdzie każde kłamstwo i każda decyzja z przeszłości mają swoje konsekwencje w teraźniejszości, a wewnętrzne demony mogą zniszczyć to, co najważniejsze. Przeszłość rzuca długi cień, a prawda bywa straszniejsza niż

najgorsze kłamstwo.

„Czarny świt” to isticie zabójcza i brawurowo opowiedziana historia o przeszłości, która przędziej czy później zapuka do twoich drzwi.



Już 17 stycznia w księgarniach pojawiają się dwie warte Państwa uwagi powieści spod naszego szyldu - pełen napięcia, tajemnic i rodzinnych dramatów thriller pt. „Czarny świt” Urszuli Kusz-Neumann oraz kryminał obnażający najczarniejsze strony ludzkiej natury pt. „Baron” Krzysztofa Józwicka

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PYTA

i rozdaje książki!

Kiedy dokładnie firma Cyferka kupiła działkę należącą niegdyś do bytowskiego LO?

Odpowiedz znajdziecie w 1m wydaniu WIEŚCI Z POWIATU

REGULAMIN

- wyślij odpowiedź w wiadomości SMS dokładnie **6.01.2025 o godz. 12.00** pod nr **883967838**
- 2 osoby, które odpowiedzą prawidłowo najszybciej **WYGRAJĄ** książkowe nagrody niespodzianki
- w treści SMSa, oprócz odpowiedzi, należy podać swoje imię i nazwisko oraz nazwę miejscowości
- nagrody dostarczymy osobiście

NAGRODA JEST KSIĄŻKOWA

OD REDAKCJI

I PORTALU IBYTOW.PL!

NAUCZYCIEL ŻYCIA. Pożegnanie trenera Morawskiego

Był dla nich jak ojciec, więc pożegnali go jak ukochanego tatę. Podopieczni Władysława Morawskiego, legendarnego trenera judo z Bytowa, spotkali się na specjalnym treningu, w dniu pogrzebu trenera. Morawski zmarł w swoim domu w Ugoszczy. Miał 71 lat.



Bytowski zawodnicy i zawodniczki judo wspominają legendarnego trenera na zdjęciach wykonanych podczas treningów

FOT. ARCHIWUM

Tomasz Kmiecik został podopiecznym trenera Morawskiego w wieku 22 lat, 16 lat temu. Przeszedł drogę od białego do czarnego pasa, zdobywając po drodze uprawnień trenerskie.

Zaczął się 40 lat temu w Ugoszczy. Najpierw było Sator, później Jedyńka, a następnie Bytowski Klub Sportów Walki. Przewinęło się przez te kluby tyle osób, że nie sposób ich zliczyć – mówi Tomasz Kmiecik, zawodnik, a teraz trener, następcą Władysława Morawskiego.

Potwierdza, że trener z Ugoszczy dojeżdżał rowerem, bo nie miał samochodu.

Sam z nim nie raz jeździłem, bo pochodzę z Udorpia. Wspólnie pokonywaliśmy tę trasę, nawet przy najgorszej pogodzie. Pamiętam, że jadąc za trenerem, ciężko mi było go dogonić – mówi z uśmiechem Kmiecik. Dla nas był to po prostu mentor, nauczyciel życia. On nie tylko trenował. On o nas wszystkich dbał, do każdego regularnie dzwonił. Służył dobrą radą. Pomimo różnych problemów życiowych, nie dawał ludziom odejść z maty. Interesował się, gdy ktoś długo nie był na treningach – opowiada Daniel Wojnicki.

Ciężką pracą dochodzili do sukcesów. Jeden z największych to wicemistrzostwo Polski dla Jakuba Wichłacza. Również obecny trener Tomasz Kmiecik, w kategorii weteranów, stawał na podium mistrzostw Polski, zajmując dwa razy pierwsze miejsce i raz drugie. Oprócz tego było wiele zwycięstw re-

Do każdego zawodnika podchodził indywidualnie. Był bardzo profesjonalny i miał wielkie serce.

Jego brat potwierdza, że trener Morawski był nie tylko profesjonalny, ale i bardzo charakterny. Był dla nich wychowawcą.

Przekazywał taką postawę



FOT. ARCHIWUM

gionalnych.

Aleksander Jackiewicz pod okiem Morawskiego trenował przez 15 lat. Zaczynał w wieku pięciu lat.

Od 10 lat trenowałem dzień w dzień pod okiem trenera. Był dla mnie wzorem do naśladowania. Pomagał w sprawach prywatnych, gdy były problemy w szkole – opowiada Jackiewicz.

swoim podopiecznym.

To był prawdziwy twardek. Nie poznałem drugiego takiego, nawet w 50%. Pamiętam, jak 10 czy 12 lat temu podczas treningu trener odebrał telefon, chwilę porozmawiał, spojrzał na nas i dalej trenował. Minęło pół godziny. Zapytałem się, co się stało? Powiedział, że mama mu umarła. Taki to był twardziel – opowiada Daniel Wojnicki.

Podopieczni mówią, że nigdy nie widzieli też w jego oczach.

Dzień, w którym dowiedzieli się o jego śmierci, był dla nich szokujący. Wspominają, że dzień przed śmiercią był z nimi w sali. Trenował do końca.

Już myślą, w jaki sposób go upamiętnić. Zastanawiają się nad najlepszą formą upamiętnienia trenera Morawskiego.

Tomasz Kmiecik zapowiada,

że zrobi co w jego mocy, aby przynajmniej spróbować zbliżyć się umiejętnościami i wynikami do trenera Morawskiego. Łatwo nie będzie.

Chciałbym, ale będzie ciężko. To był człowiek profesjonalny, wszystko notował, rozpisывał. Tak pracują trenerzy kadry, a nie lokalni szkoleniowcy w małych klubach – komentuje Kmiecik. Oczywiście chciałbym działać na takim samym poziomie, ale doświadczenie i umiejętności nie są takie same. Obecnie są tylko chęci.

Z jego słów wynika, że Władysław Morawski był samoukiem. Bardzo dużo czytał i ciągle coś analizował. Miał niesamowitą pamięć. Potrafił bez zastanowienia wymieniać przebieg walk sprzed kilku lat.

Gdy o tym opowiadał, nie raz łapałem się za głowę – komentuje Kmiecik.

Jego podopieczni bardzo żałują, że ich mentor w porę nie dowiedział się o honorowym odznaczeniu przyznanym mu przez Polski Związek Judo.

To złote odznaczenie przyznane trenerowi w marcu tego roku. Chciałem je wręczyć przy okazji jakiejś ważnej imprezy. Niestety, nie zdążyłem, a trener nawet o tym się nie dowiedział – opowiada Kmiecik.

19 lat temu Morawski otrzymał podobne odznaczenie, ale w stopniu srebrnym.

CZŁOWIEK LEGENDA

Morawski sekcję judo prowadził od ponad 20 lat. Początkowo trenowali w szkołach. Zmieniło się to w 2010 roku, gdy od miasta dostali do dyspozycji tzw. harcówkę przy ulicy Kościuszki. Sami obiekt wyremontowali. Jego znajomi mówią, że judo było jego drugim życiem. Mieszkający w pobliskiej Ugoszczy trener trzy razy w tygodniu jeździł na południowe treningi rowerem, ponieważ nie miał własnego samochodu. Było to dla niego ogromne poświęcenie, ale nie robił tego dla pieniędzy. Przy niewielkim wsparciu miasta sekcja judo utrzymywana była głównie ze składek rodziców i sponsorów. To właśnie głównie rodzice jeździli i nadal jeżdżą na zawody z dziećmi. Morawskiego w wielkich słowach wspomina dr Paweł Wichłacz, którego syn był jego podopiecznym.

To wspinały trener, pasjonat, człowiek z niesamowitą wiedzą – komentuje Paweł Wichłacz.

Dowiadujemy się od niego,



FOT. ARCHIWUM

że Morawski był uczniem Alfreda Żerańskiego, założyciela sekcji judo w Bytowie. Po nim przejął pasję i ją rozwinął.

To był człowiek z niesamowitą wiedzą, a przede wszystkim z odpowiednim podejściem do dzieci. Uwielbiał go – komentuje Wichłacz. Ja i moja

małżonka traktowaliśmy go jak mistrza. Bardzo mi żal trenera Morawskiego. Była to osoba niepowtarzalna. Niedawno spotkaliśmy się na trasie rowerowej. Obiecaliśmy sobie wspólną kawę. Szkoda, że nie będzie już takiej możliwości.



FOT. ARCHIWUM

REKLAMA



Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
(CMENTARZ)
77-200 MIASTKO
604 315 290



Podopieczni trenera Władysława Morawskiego mówią, że był dla nich jak ojciec

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO I GALERIA ZDJĘĆ!

www.iBytow.pl

MOCNY Start

Start Miastko, walczący do niedawna w IV lidze, podsumował swoje występy w lidze okręgowej. Mają pozycję wicelidera i przed sobą perspektywę walki o powrót do IV ligi.



Sponsorem głównym MKS Start Miastko jest ENERGA SA z grupy Orlen

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Byla to bardzo dobra i solidna runda w naszym wykonaniu. Mimo wielu problemów, z jakimi przyszło nam się borykać, osiągnięty wynik końcowy mogę uznać za satysfakcjonujący, choć też wiem i zdaję sobie sprawę, że mógł być lepszy. Kilku remisów, które pozbawiły nas zdobycia kompletu punktów, z pewno-

ścią mogliśmy uniknąć - mówi trener Bartłomiej Borowicz. - Czasami zbyt proste błędy indywidualne czy grupowe chwile rozkojarzenia kosztowały nas niestety utratę bramek i także punktów. Tak było chociażby w meczach z Myśliwcem, Piastem czy Słupią, gdzie spokojnie w każdym z tych meczów można było uniknąć łącznie straty 3 - 4

bramek.

Patrząc na statystyki, należy wyróżnić postawę strzelecką, ale i dyspozycję Krzysztofa Bryndala, który od lat nie schodzi poniżej solidnego, wysokiego poziomu. Wskazać trzeba też Dawida Borowicza, który jako jedyny rozegrał komplet minut w tej rundzie, a wraz z nim na środku obrony tacy zawodnicy jak: Jacek Czerwiński, Oskar Pietrzykowski, Błażej Kłoczyński czy Patryk Kapica.

- Tworzyli bardzo mocną część naszego zespołu - zaznacza trener. - Bardzo fajnie i pewnie w 7. kolejce do gry, a od 8 kolejki do pierwszej jedenastki wskoczył 16-letni bramkarz Dominik Hinc, który zastąpił doświadczonego Bartka Dobrowolskiego. Mam nadzieję, że swoją dobrą dyspozycję podtrzyma w rundzie wiosennej.

Krzysiek Guzowski, Andre Germano i Kamil Walus - tych zawodników wiosną już nie zobaczymy. Latem do zespołu dołączyła zdolna 15-16 letnia młodzież. Dla juniorów prze-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

skok na poziom seniorski nigdy nie jest łatwy.

- Tę rundę potraktowaliśmy jako swego rodzaju okres adaptacyjny dla tych młodych zawodników. Ich zaangażowanie i ciężka praca na treningach, wykorzystywanie swoich szans podczas meczów ligowych w pierwszym zespole czy zespole rezerw, nauka od starszych i bardziej doświadczonych kolegów na pewno przyniesie fajne rezultaty w przyszłości - komentuje Borowicz. - Teraz przed tymi młodymi zawodnikami etap rywalizacji i walki o

swoje miejsce w zespole.

Przygotowania wznowią 13 stycznia. Zaplanowano rozegranie minimum 5 gier kontrolnych, a rozgrywki ligowe startują 8/9 marca.

- Wiele osób pyta jakie plany i cele na ten sezon. Ja oraz sztab trenerski spokojnie i z pokorą patrzymy w dal. Skupiamy się teraz tylko i wyłącznie na dobrze przepracowanej ziemi i odpowiednim skompletowaniu kadry zespołu - zaznacza Borowicz. - Naszym celem jest dobra gra, zwycięstwa oraz to by wynik był odzwierciedleniem

2 miejsce w tabeli V ligi zajął Start Miastko. Bilans w 15 meczach: 10 zwycięstw, 4 remisy, 1 przegrana. Zdobyli 34 punkty (76 % wszystkich możliwych punktów do zdobycia). Najlepszy strzelec to Krzysztof Bryndał - 12 bramek. To też najlepszy asystujący - 10 asyst. Najwięcej rozegranych minut - Dawid Borowicz - 1350

Najwyższe zwycięstwa: 5:0 (Lider Rychnowy) i 5:2 (MKS Debrzno) - oba na wyjeździe. Najwyższa porażka: 1:4 (Gryf II Słupsk)

Udział młodzieżowców w zespole seniorów: w kadrze meczowej - 38 %, w pierwszym składzie - 28 %, występ w meczu ligowym - 33 %

ciężkiej pracy i zaangażowania, na które liczę u wszystkich zawodników.

(MATEO)

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Specjalista ds. sprzedaży

ze znajomością języka szwedzkiego lub norweskiego lub włoskiego lub niemieckiego lub angielskiego lub francuskiego lub hiszpańskiego

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- znajomość języka szwedzkiego lub norweskiego lub włoskiego lub niemieckiego lub angielskiego lub francuskiego lub hiszpańskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.